ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

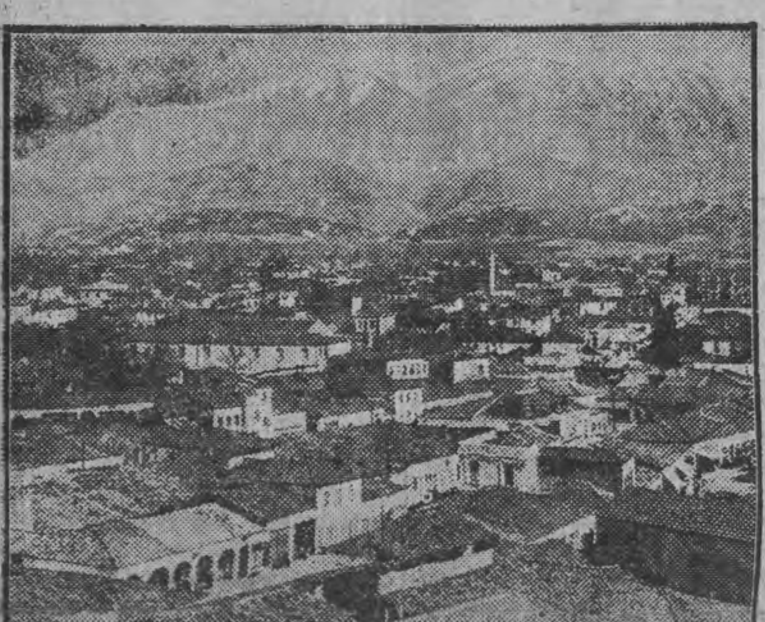
Rok XXII — № 102
Środa 12 Kwietnia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Koncentracja floty angielskiej i francuskiej na Morzu Śródziemnym

Inwazja włoska w Albanii

Zarządzenia wojskowe na całym świecie



TIRANA, STOLICA ALBANII, OKUPOWANA PRZEZ WŁOCHÓW

Korespondent londyński „Kur. Warsz." donosi:

Według informacji z kół zbliżonych do Rządu gabinet brytyjski postanowił wystosować do Włoch formalny protest przeciwko okupacji Albanii przez wojska włoskie, co stanowi podwójne pogwałcenie układu angielsko - włoskiego z dnia 16 kwietnia ub. ur., ratyfikowanego dnia 16 października ub. r., na podstawie którego Włochy zobowiązały się uszanować status quo na morzu Śródziemnym i informować Rząd angielski o zamierzonych ruchach wojsk.

Równocześnie koła polityczne oczekują, że prem. Chamberlain ogłosi w Izbie fakt udzielenia Grecji rękojmi jej integralności i niepodległości. W międzyczasie Rząd grecki oddał do dyspozycji floty angielskiej porty na wyspach Korfu i Kreta. Jednostki angielskiej floty śródziemnomorskiej, które tradycyjnym zwyczajem składały wizyty w portach zaprzyjaźnionych mocarstw, zostały wszystkie odwołane i skoncentrowane podobnie, jak i flota śródziemnomorska francuska.

Wiadomo, że w chwili obecnej Anglia posiada na morzu Śródziemnym 5 pancerników, 6 krążowników, 1 lotniskowiec, 60 kontrtorpedowców, 20 torpedowców, 20 łodzi podwodnych i znaczną liczbę jednostek pomocniczych. Floty, angielska i francuska na morzu Śródziemnym, posiadają przewagę conajmniej 2 do 1 nad flotą włoską.

Wszystkie garnizony angielskie na Malcie postawione zostały na stopniu pełnego pogotowia wojennego.

OBURZENIE W AMERYCE.

Oburzenie kół oficjalnych Ameryki, wywołane inwazją Albanii przez Włochy, jest równe oburzeniu, które jeszcze nie ucichło z powodu zaboru Czechosłowacji. Min. Cordell Hull po rozmowie telefonicznej z prezyd. Rooseveltem, wydał formalny komunikat, potępiający akcję włoską.

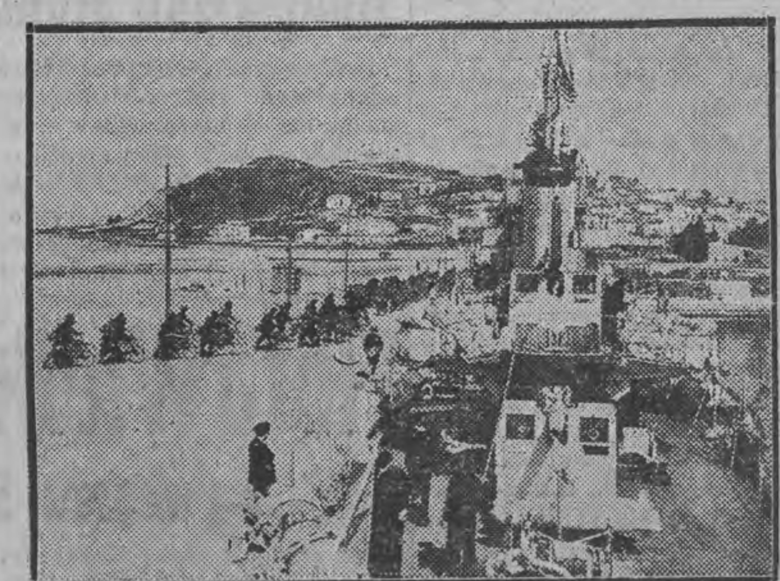
MARSZ WŁOSKICH WOJSK.

Agencja Stefani donosi z Tirany, że wśród ostatnich miejscowości, jakie wojska włoskie zajęły w dniu wczorajszym, wymienić należy Tepeleni.

Król Zogu albański przybył wczoraj wieczorem z rodziną i otoczeniem, liczącym 134 osoby, do miasta Larissy w Tessalii.



MAPA ALBANII



INWAZJA WŁOSKA W PORCIE ALBAŃSKIM DURAZZO

PRASA ANGIELSKA O ZNACZENIU WŁOSKIEJ INWAZJI W ALBANII.

Prasa angielska zastanawia się nad istotą i konsekwencjami akcji włoskiej w Albanii.

„Times" sądzi, że akcja w Albanii dokonana została w porozumieniu z Niemcami, jako część składowa szerszego planu.

Szereg innych pism, jak „Daily Telegraph", „News Chronicle", jest zdania, że wobec akcji włoskiej w Albanii, Rząd brytyjski winien był zająć stanowisko bardziej czynne. Pisma te wypowiadają się za zaciągnięciem przez Anglię szeregu zobowiązań wobec państw półwyspu bałkańskiego.

Zdaniem „Manchester Guardian" parlament brytyjski, który zbierze się w czwartek, będzie musiał rozważyć istotę zapewnień, które oficjalnie udzielone zostały W. Brytanii przez Włochy na temat znaczenia ich akcji w Albanii. Parlament będzie musiał rozważyć czy akcja włoska koliduje z porozumieniem włosko - brytyjskim. Równolegle ze sprawą albańską, „Manchester Guardian" omawia sprawę wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii. Wskazując na zapewnienia udzielone w tej mierze W. Brytanii przez Włochy, dziennik pisze, że W. Brytania oczekuje od Włoch wykonania zobowiązań zaciągniętych w tej dziedzinie.

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA W HOLANDII.

Rządowe biuro prasowe w Holandii ogłasza komunikat, zawiadamiający o powołaniu do szeregów wojsk przeznaczonych do ochrony granic i wybrzeży.

Opinia amerykańska

za udzieleniem pomocy zagrożonym mocarstwom

Amerykański Instytut badania opinii publicznej ogłosił wyniki ankiety, rozpisanej w końcu marca (po zaborze Czecho-Słowacji), która wykazuje niezbicie, że w miarę mnożących się aktów gwałtu mocarstw totalnych, opinia amerykańska coraz silniej opowiada się za udzieleniem pomocy Anglii, Francji i Polsce. W głosowaniu bezpośrednio przed Monachium opowiedziało się: 1) za dostarczeniem żywności Anglii i Francji 57 proc., 2) za dostarczeniem broni i amunicji — 34 proc., 3) za wysłaniem wojska amerykańskiego do Europy — 16 proc. W ostatnim głosowaniu wypowiedziało się za punktem pierwszym 82 proc., za punktem drugim 66 proc., a za punktem trzecim — 17 proc. głosujących. Dziś po gwałcie popełnionym na Albanii, prawdopodobnie procent powyższy zbliżyłby się jeszcze bardziej do 100.

Ameryka tworzy nowe bazy

Komisja senatu amerykańskiego przyjęła projekt ustawy, przewidujący kredyt w wysokości 65 milionów dolarów na utworzenie nowych baz lotniczo-morskich i ulepszeń już istniejących. Stworzona będzie m. in. baza na wyspie Rhode. Kredyty na ulepszenie bazy na wyspie Guam na Pacyfiku komisja odrzuciła.

Bomba pod ambasadą niemiecką

Donoszą z Santiago de Chile, że niewykryci dotychczas sprawcy podłożyli pod gmach ambasady niemieckiej bombę, która wybuchła o godz. 2-ej w nocy, wyrządzając niewielkie szkody we drzwiach wejściowych i oknach gmachu.

Anglia i Polska

Dalsze głosy prasy angielskiej o sojuszu z Polską

„Sunday Times" w artykule zatytułowanym: „Wielka Brytania a Polska" oświadcza co następuje: płk. Beck był w Londynie i odjechał po odbyciu z premierem i ministrem spraw zagr. rozmów, które, jak się wydaje, pozostawiły dodatnie wrażenie po obu stronach. Tymczasowe zobowiązanie przeciwko napaści, jakie W. Brytania przed wizytą min. Becka zaciągnęła wobec Polski, zostały obecnie w drodze wzajemności rozszerzone na obustronne zobowiązania. Każdy z obu krajów przekonał się, że mężowie stanu kraju drugiego nie dążą do awantur i że zależy im jedynie na zachowaniu pokoju. Ponadto każda ze stron zdaje sobie sprawę z tego, że nie może dopuścić do tego, aby druga strona została pokonana. Tymczasowe zobowiązania wzajemne stanowią wstęp do trwałego porozumienia o szerszym zakresie i dokładniej zdefiniowanego. W swej obecnej formie zobowiązania te wyraźnie obejmują tylko atak bezpośredni na jeden czy drugi z obu krajów, ale istnieją również liczne formy ataków pośrednich, wskutek których jeden lub oba kraje mogą uznać, że ich żywotne interesy są zagrożone. Wymaga to starannego zdefiniowania w układzie pisemnym. Należy jednak przypuścić, że negocjatorzy przedyskutowali już te sprawy dość wyczerpująco.

„Sunday Times" twierdzi, że rozmowy min. Becka obejmowały również sprawę emigracji żydowskiej. Pismo nie podaje jednak czy osiągnięto porozumienie w tej sprawie.

Nowy zamach w Szanghaju

Zastrzelenie generalnego sekretarza policji

Wczoraj przed południem zastrzelony został w Szanghaju przez terrorystów chińskich generalny sekretarz policji chińskiej wielkiego Szanghaju — Szihsitas w chwili, gdy wychodził ze swego mieszkania. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała pomiędzy policją a zamachowcami, jeden policjant i jeden terrorysta odnieśli ciężkie rany. Zbiegłane kule zraniły pozatym dwóch przechodniów.

To było do przewidzenia

Prasa francuska wykazuje w dalszym ciągu poważne zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Hiszpanii. Dzienniki paryskie wyrażają opinję, że przystąpienie Hiszpanii do paktu antykominternowskiego świadczy coraz bardziej o zacieśnieniu się współpracy politycznej i wojskowej między Hiszpanią a państwami osi Berlin — Rzym. (PAT).

Echa niedoszłego spisku hitlerowskiego

Przewódca niemieckich narodowych „socjalistów" w Argentynie Mueller, który przesłuchiwany był przez policję w związku z głośnym dokumentem, zawierającym postulaty Niemiec odnośnie Patagonii i został osadzony w więzieniu.

Rzeka zatopiła miasto

W prowincji Banat w Rumunii na skutek padających od kilku dni deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Timia. Wezbrane fale zatopiły niżej położone dzielnice miasto Lugoj oraz elektrownię.

Wobec wypadków w Albanii

Gwarancja Wielkiej Brytanji

dla Grecji i Turcji

Charakterystyczną cechą świąt Wielkanocnych była niezwykła aktywność na Downing Street. W sobotę, po wyjeździe premiera Chamberlaina, odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem kanclerza skarbu Simona.

Na posiedzeniu tym omawiano sytuację, wytworzoną wskutek okupacji Albanii przez Włochy i postanowiono, iż sytuacja jest dostatecznie poważna, aby zażądać powrotu premiera do Londynu.

W sobotę po południu lord Halifax wraz ze stałym podsekretarzem stanu Cadoganem odbył dłuższą naradę z szefem sztabu imperjalnego wojsk brytyjskich gen. lordem Gortem i z zastępcą szefa sztabu admiralicji admirałem Cunninghamem. W niedzielę rano powrócił do Londynu premier Chamberlain i od był z Halifaxem dłuższą rozmowę. Zdecydowano zwołać posiedzenie gabinetu na poniedziałek rano. Gabinet obradował 2 godziny. Po południu zebrał się pod przewodnictwem Chamberlaina podkomitet do spraw zagranicznych gabinetu, który obradował również dwie godziny. Chamberlain przyjął przewódcę opozycji posła Atlee, którego poinformował o decyzji gabinetu zwołania parlamentu na posiedzenie nadzwyczajne w nadchodzący czwartek. Izba Lordów i Izba Gmin zbiorą się na jednodniowe posiedzenie, na którym Chamberlain poinformuje posłów, a Halifax lordów o sytuacji, składając deklaracje o zamierzonych przed rząd brytyjski posunięciach. Po tym jednodniowym posiedzeniu parlament rozejdzie się, aby wznowić obrady w terminie przewidzianym 18 kwietnia.

Podkomitet do spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego zajmuje się obecnie opracowaniem formy gwarancji dla Grecji. Poruszana jest kwestia rozszerzenia tej gwarancji także na Turcję. Mówi się w Londynie, że w odpowiedzi na gwarancje, udzielone Grecji, Rząd grecki zaprosiłby flotę brytyjską do obsadzenia pewnych punktów, celem skutecznego wykonywania tej gwarancji. Wymieniane są przede wszystkim trzy punkty, a miano wicie: wyspa Korfu, port Navarino na półwyspie Morea oraz wyspa Kreta. Pojawienie się floty brytyjskiej w tych trzech punktach byłoby również ostrzeżeniem przed koncentracją floty włoskiej na wyspach Dodekanezu. (PAT).

Konferencje w Paryżu

Tegoroczne święta wielkanocne cechowała w Paryżu ożywiona działalność polityczna. Przez cały dzień niedzielny na Quai d'Orsay odbywały się konferencje min. Bonneta z najbliższymi współpracownikami, jak również z przedstawicielami ambasady brytyjskiej. Drugim punktem ożywionej działalności było ministerium spraw wojskowych, gdzie w godzinach popołudniowych obradowała naczelna rada obrony narodowej. Główną przyczyną tej ożywionej działalności dyplomatycznej a także narad, mających wybitnie wojskowy charakter, były konsekwencje sprawy albańskiej i ustosunkowanie się Francji do akcji dyplomatycznej rządu brytyjskiego. W ciągu całego dnia niedzielnego Paryż był w ustawicznym kontakcie telefonicznym z Londynem, gdzie również odbywały się narady rządowe.

Posiedzenie rady ministrów, które początkowo miało się odbyć w czwartek, zostało przyśpieszone i odbędzie się w środę. Do obrad tych koła polityczne przywiązują poważne znaczenie.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych

Podczas konferencji prasowej sekretarz stanu, Hull, oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia w sprawie noty protestacyjnej z racji okupacji Albanii. Ewentualność takiego kroku mogłaby być rozważana dopiero po powzięciu przez Rząd Stanów Zjedn. decyzji w sprawie odwołania posła z Tirany.

Wydaje się — oświadczył Hull, że tak jak w wypadku Czechosłowacji Rząd Stanów Zjedn. odwoła swego posła, gdyż nowy reżim albański zniszczył swą niepodległość, ogłaszając uległość wobec Rzymu.

Flota Wielkiej Brytanii

na morzu Śródziemnym

Pancernik „Warspite" i okręt flagowy naczelnego dowódcy floty śródziemnomorskiej admirała sir Sudfley Pound, który wraz z okrętami eskortującymi zakotwiczony był koło San Remo, wezwały w poniedziałek swe załogi do powrotu na pokład i po południu odpłynęły. Pancernik „Barbam" wraz z trzema dywizjonami kontrtorpedowców, znajdującymi się wzdłuż wybrzeży Riwiery włoskiej, również odpłynął. W bazie floty brytyjskiej na Malcie znajdują się obecnie: lotniskowiec „Gloricus", 6 krążowników, pierwsza i trzecia flotylla kontrtorpedowców, pierwsza flotyl la łodzi podwodnych i okręty pomocnicze. Inne jednostki śródziemnomorskiej floty brytyjskiej rozrzucone były częściowo w Gibraltarze, a częściowo w portach korsykańskich. Obecnie cała flota brytyjska, znajdująca się na Morzu Śródziemnym w sile 5 pancerników, 6 krążowników, 1 lotniskowca, 60 kontrtorpedowców, 20 łodzi podwodnych i 30 łodzi torpedowych, oraz stawiaczy min, jest koncentrowana w jednym punkcie nieujawnionym, skąd część skierowana ma być do wschodniej części Morza Śródziemnego.

Losy porozumienia

włosko-angielskiego

PAT. donosi z Londynu:

Jak informują ze źródeł miarodajnych, Chamberlain pragnąłby za wszelką cenę uniknąć wypowiadania porozumienia włosko - brytyjskiego z racji aktu włoskiego wobec Albanii. Ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth otrzymał polecenie przedstawienia Mussoliniemu poglądów Chamberlaina w tej mierze. Charge d'affaires włoski w Londynie, Crolla, udzielił już coprawda Halifaxowi uroczystego zapewnienia, że Rząd włoski nie zamierza wyzyskać okupacji Albanii dla jakiegokolwiek wrogiego posunięcia przeciwko Grecji, Jugosławii lub jakiegokolwiek innego państwa bałkańskiego, ale zapewnienia Mussoliniego traktowane są w Londynie z pewnym niedowierzaniem, gdyż nie dawniej jak 4 i 5 kwietnia Włosi udzielili W. Brytanii zapewnienia, że nie mają zamiaru podejmować akcji zbrojnej przeciwko Albanii. Chamberlain byłby jednak skłonny do przyjęcia zapewnienia włoskiego, o ile zapewnienia te poparte będą również pewnymi czynami. W. Brytania zamierza zaproponować w Rzymie, aby rząd włoski, dając dowód swej dobrej woli, natychmiast wycofał wojska włoskie z Hiszpanji, wypełniając w ten sposób postanowienia układu włosko - brytyjskiego, w myśl którego wojska włoskie opuścić miały Hiszpanię z chwilą ukończenia wojny domowej. O ile Włosi zgodzą się wycofać w ciągu najbliższych kilku dni swoje wojska z Hiszpanii, to porozumienie włosko - brytyjskie będzie, mimo akcji włoskiej w Albanii, utrzymane, gdyby jednak Włosi ofertę tę odrzucili, to rozłam między Londynem a Rzymem zdaje się być nieunikniony, tym bardziej, że Rząd francuski zajmuje w tej sprawie stanowisko bardziej ostre. Ze strony Francji wywierany jest na W. Brytanię nacisk, aby w razie gdyby Włosi w określonym terminie wojsk z Hiszpanii nie wycofali, podjęta została wspólna demarche francusko - brytyjska w Burgos z zagrożeniem obsadzenia hiszpańskiego Maroka przez wojska francuskie i flotę brytyjską.

Ostatnie depesze na str. 1-ej

Mussolini dziękuje

Jugosławii

Mussolini przesłał za pośrednictwem posła włoskiego w Białogrodzie depeszę, zawierającą podziękowanie za stanowisko, jakie zajęła Jugosławia w obecnym kryzysie w związku ze sprawą albańską.

Legioniści włoscy

w Hiszpanii

Korespondent Havasa nawiązując do pogłosek o wyjeździe ochotników włoskich z Hiszpanii podaje, że pogłoski te nie zostały potwierdzone. Można przypuszczać, że masowy odjazd ochotników nie nastąpi przed defiladą w Madrycie w obecności gen. Franco, przy czym termin tej defilady nie został jeszcze ustalony. (!) (PAT).

Ob. Kazimierz Bagiński

w Warszawie

Były więzień brzeski, sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego po wyjeździe z Pragi do Polski i po przebyciu kilku dni w więzieniu płockim został zwolniony i w sobotę przybył do Warszawy.

Zgon

Adolfiny Zimajer

W niedzielę, 9 b. m., zmarła w Skolimowie w Schronisku dla Weteranów Artystów Scen Polskich Adolfina Zimajer, znana swego czasu artystka operetkowa. Pogrzeb odbędzie się dnia 12 b. m. w Skolimowie.

Niewolnicy ustroju „totalnego"

Opowieść Polki z pod Berlina

Jadę z Poznania do Gdyni. Do przedziału wsiada kobiecina. Pomagam jej walizkę powiązaną sznurkiem i duży, ciężki pakunek ułożyć na półkach. Mówi po polsku, wplatając raz po raz niemieckie wyrazy.

— Skądże to kobiecino jedziecie

— Z Berlina.

— A dokąd?

— Do Bydgoszczy. Mam tam synów — ciągnie babina. — Wywiozłam ich z Niemiec. Jeden, — starszy, kończy praktykę mechanika, drugiego młodszego oddałam do nauki krawieckiej.

— Cóż Wy robicie w Berlinie?

— W samym Berlinie nie — mieszkam na wsi ,we dworze pod Berlinem. Jesteśmy tam z mężem od 30 lat. Tam urodziłam dwóch synów. Przed Hitlerem chodzili do szkoły — oczywiście niemieckiej. Trzy godziny uczyli się chłopaki prywatnie polskiego, umią mówić po polsku, a i tam trochę czytają i piszą. Szkół polskich nie mamy. Polaków mało w tych miejscowościach. Ale nam pozwolili dawniej prywatnie uczyć dzieci. Kiedy nastał Hitler — zabronili. Oddałam chłopaków do terminu. Wezwali do urzędu, nakazali wycofać chłopców z praktyki. Marnowały się dzieci. Niemcy mówią, że Polacy musza pracować po dworach i ich dzieci także, a nie — to wyjeżdżać. Wywiozłam ich do Polski.

— A jakże tam z drożyzną — pytam.

— U nas na wsi głodu nie ma. Kawy nie pijemy, bo jej dostać. nie można. Ale, Bogu dzięki, kartofle są. Gorzej w miastach. Tam wszystko na kartki. W miastach ludzie głodują. Ognać się nie możemy od Niemców. Każdy dzień przychodzą na wieś. Chodzą po domach, proszą o sprzedaż to mąki, masła, mięsa, a nawet mleka czy kartofli.

— Sprzedajecie im?

— Gdzie tam — chyba ukradkiem. Żal się człowiekowi robi, kiedy ich służba żebrzących odgania. Zawsze to przecież ludzie — choć Niemcy. Ale nie wolno dużo sprzedać. Tak wszystko człowiekowi wyliczają, ubranie mieszkanie a nawet jedzenie. W mieście sprzedaja na kartki.

— A jakie macie zarobki?

— Kiedyś tam i niezłe były. — Dziś też nie najgorsze. Cóż — kiedy potrącają dużo. Do związków podatek, do partji...

— Do jakiej partii?

— A no do hitlerowców.

— To wy należycie do nich jako Polacy?

— A cóż mamy robić? Pozbawią pracy — wypędzą.

— Czy wiecie kobiecino, że Hitlera dąży do wojny?

— Nic nie wiemy. Gazet czytać polskich nie możemy, bo ich i tak nie ma wiele — te co są, piszą co im Niemcy każą. Zresztą człowiek się boi. Radia z Polski słuchać zakazali.

— Czego się boicie?

— Jak to czego? Przecie Niemcy by się dowiedzieli z poczty, że człowiek czyta gazety polskie.

— Jakże wy tam rozmawiacie między sobą — po polsku?

— Gdzie tam — tylko po niemiecku. Jak słyszą Niemcy polski język, to zaraz „ty polska świnio" po niemiecku krzyczą.

— Do kościoła chodzicie?

— Nie! Do niemieckiego nie chcę — a polski mamy dopiero w Berlinie. Zresztą nie ma czasu.

— Jak to i w niedzielę?

— A tak, w niedzielę też pracujemy. Jeszcze więcej, bo młodzi chłopcy chodzą na parady, a my za nich musimy robić, co trzeba.

— Na jakie parady?

— Hitlerowskie — wojskowe. Wszyscy noszą mundury.

— Wszyscy?

— Każdy musi mieć mundur. Moi chłopcy też mieli. Spaliłam je, kiedy chłopców wywiozłam do Polski.

Do przedziału wszedł listonosz pocztowy w mundurze. Rozmowna kobiecina ucichła nagle. Smutne opowieści z krainy barbarzyńskiego totalizmu.

— Dlaczego kobiecino milczycie?

Kobieta pochyla mi się nad głową i szepcze z cicha: — jakiś wojskowy wszedł — czy mogę mówić?

— Przecie jesteście w Polsce.

— Ale bo to już takie przyzwyczajenie — zawsze mundur — mundurem.

Babina opowiadała mi wiele, wiele jeszcze smutnych rzeczy, pełnych goryczy, lęku zmaltretowanego, zrezygnowanego życiem niewolnika ustroju totalnego. W końcu zapytała mnie czy „długo tak jeszcze będzie"?

— jak?

— A no z tym Hitlerem.

Stanęliśmy na stacji Bydgoszcz.

(ten sam)

Na Górnym Śląsku

Wybory w hucie „Ferrum"

W hucie „Ferrum" w Katowicach odbyły się wybory do rady zakładowej. Klasowy Zw. Rob. Przemysłu Metalowego uzyskał 190 głosów, 2 mandaty i 1 uzupełniający.

Przy obecnych wyborach klasowy związek zdobył 60 nowych głosów i 1 nowy mandat. Wybory przyniosły klęskę sanacyjnemu ZPZZ, który stracił 121 głosów i 2 mandaty.

„Fazany" muszą być zlikwidowane

Na szeregu kopalń na Górnym Śląsku wykonywane są niektóre roboty przez różne firmy. Bardzo często roboty, systematycznie wchodzące w zakres stałego ruchu kopalnianego, oddawane są firmom tylko po to, by krzywdzić robotników. **Robotnicy firm nie mają bardzo często uregulowanych zarobków i są wynagradzani według upodobania kierowników firm. Nie otrzymują oni deputatów i dodatków socjalnych, a często nawet urlopów ustawowych.** *Firmy te są nazywane „fazanami" i były już niejednokrotnie powodem ostrych scysji z robotnikami.*

Ustanawianie firm w przedsiębiorstwach kopalnianych wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie wśród stałych załóg, dla których „fazani" są niemałą konkurencją. Istnienie tych firm zagraża poważnie nastawieniu stałych załóg w walce o lepsze warunki pracy i płacy. Również Inspekcji Pracy „fazany" przysparzają bardzo wiele kłopotów. Wreszcie zagadnienie firm musi interesować Fundusz Pracy, albowiem system „fazanów" wpływa na zmniejszenie stałych załóg, na pozbawianie ludzi opieki na wypadek braku pracy i nie zmniejsza bezrobocia.

Rola „fazanów" to pospolity handel żywym towarem i pogłębianie nędzy wśród najbiedniejszych warstw ludności. Dzięki „fazanom" wzbogacają się różnego rodzaju karierowicze i indywidua, którym imponuje deptanie godności robotnika i poniewierka ludzi pracy.

W ostatnich czasach daje się zauważyć odruch klasy robotniczej przeciwko „fazanom". Zjawisko to usiłowała wyzyskać „ozonowa" organizacja Z.P.Z.Z. Narobiono wiele krzyku, z którego nic nie wyszło. Nie brakowało taniej demagogii. Zachwalano niektóre czynniki rządowe z powodu rzekomego dążenia do likwidacji firm. Skończyło się na pochwałach i firmy tak, jak były, pozostały.

Centralny Związek Górników zajmuje w tej kwestii jasne i zdecydowane stanowisko, które polega na tym, że czynione są starania o zlikwidowanie tych firm, z tym atoli zastrzeżeniem, że robotnicy tych firm muszą być zatrudnieni przez przedsiębiorstwa, na których terenie firmy te istniały. Zgodnie z tym stanowiskiem wystąpiła Rada zakładowa kopalni „Giesche" do Inspekcji Pracy o przejęcie robotników firmy Glajcar przez kopalnię.

W sprawie tej odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja, na której kierownictwo kopalni „Giesche" zostało zobowiązane do przejęcia do dnia 15 kwietnia r. b. wszystkich robotników firmy Glajcar, który wykonują prace, wchodzące w zakres normalnego ruchu kopalnianego. W ten sposób załoga kopalni „Giesche" została powiększona o przeszło 30 robotników i o taką liczbę robotników zmniejszono załogę „fazanów".

Przykład z kopalni „Giesche" powinien posłużyć wszystkim innym kopalniom w walce z „fazanami". Trzeba skończyć z haniebnym wyzyskiem robotników przez firmy!

Ci, którzy najwięcej gardłują

Z zestawienia, podanego przez Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej wynika, że właściciele nieruchomości wpłacili na Pomoc Zimową zamiast 110.948, zaledwie 33.991 zł.; kupcy wpłacili zamiast 899.048 zł. — zaledwie 242.749 zł.; wolne zawody wpłaciły zamiast 220.509 zł. — zaledwie 53.743 zł. rzemieślnicy wpłacili zamiast 152.980 zł. tylko 28.171 zł.

To są te sfery, które najwięcej krzyczą o patriotyzmie i potrzebie walki z Żydami. Mamy najlepszy dowód, jak ten „patriotyzm" wygląda w praktyce.

Otwarcie kursu Czerwonych Harcerzy T. U. R.

W niedzielę o godz. 10 rano odbyło się na Żoliborzu w Warszawie, otwarcie kursu zorganizowanego przez Radę Główną Czerwonego Harcerstwa T. U. R. dla instruktorów z całego kraju.

Na kurs przyjechało około 30 tow. z prowincji ze wszystkich najważniejszych ośrodków kraju.

Otwarcia kursu dokonał tow. Dubois. Imieniem Robotniczego Towarzystwa Turystycznego witał kurs tow. Froelich, a od Okręgu Czerwonego Harcerstwa Warszawy mówił tow. Jagiełło. Z powodu nieobecności w Warszawie, tow. Piotrowski imieniem Zarządu Gł. T. U. R. powitała kurs we wtorek.

Następnie odbyły się pierwsze wykłady tow. Próchnika o historii socjalizmu w Polsce i tow. Durko o stosunku Cz. Harcerstwa do ruchu robotniczego. Również po referacie tow. Dubois, kurs przyjął regulamin i ukonstytuował się.

Po południu zwiedzano wystawę oddziału żoliborskiego R. T. P. D. świadczącą o pięknym dorobku tej robotniczej instytucji na polu oświaty i opieki nad zdrowotnością i wychowaniem młodego pokolenia proletariackiego.

Wieczorem odbyła się świetlica. Kierownikiem kursu jest tow. Żelazko, gospodarczymi sprawami zajmuje się tow. Rogala.

Katastrofa w sanatorium

dla dzieci

W Flims w Kantonie Grisous w Szwajcarii wielki blok skalny oderwawszy się od skały zmiażdżył budynek zakładu leczniczego dla dzieci, w którym znajdowało się 23 małych pensjonariuszy. W czasie akcji ratowniczej z pod gruzów budynku wyciągnięto dotychczas 5 trupów. Jedenaście dzieci nie odniosło żadnych poważniejszych obrażeń. Los pozostałych 12 nie jest do tąd ustalony.

„Oś" Berlin-Rzym

Albania i Bałkany

Według podanej nam przez Polską Agencję Telegraficzną oceny londyńskiego „Timesa":

„Akcja (włoska — przyp. nasz) w Albanii dokonana została w porozumieniu z Niemcami, jako *część składowa szerszego planu*".

Jest to, jak się zdaje, *ocena słuszna.*

Obok *wyścigu zbrojeń* odbywa się dzisiaj na całym świecie *wyścig wpływów* — gospodarczych, kulturalnych, psychicznych. Na skutek „świątecznej" akcji włoskiej *Bałkany* stały się terenem najbardziej bezpośrednio w tym *wyścigu wpływów* zainteresowanym. Nie jest to przypadek. Jest to, jak pisze „Times",

„część składowa szerszego planu".

„Punkt ciężkości" *zagrożenia bezpośredniego* przesunął się raptownie ku Grecji, Jugosławii, Rumunii, Bułgarii. Bułgaria wysłała do Berlina „delegację czołobitną" z okazji urodzin kanclerza Hitlera. Grecja, Jugosławia i Rumunia znalazły się u *„rozstajnych dróg"*. Depesze donoszą o dalszym biegu zdarzeń.

⁂

Co to są Bałkany? Gladstone, angielski mąż stanu, mówił przed wieloma laty, że *„Bałkany — to beczka prochu"*. Wystarczy jedna iskra, by prochy wybuchły, by *zapłonął* świat. W sierpniu r. 1914 sprawdziła się przepowiednia Gladstone'a. Czy ma się sprawdzić raz jeszcze jeden? Tuż obok „beczki z prochem" krąży aktualnie „oś" Berlin — Rzym nie tyle z *iskrami*, ile z *zarzewiami* w lekkomyślnych dłoniach.

Tak wygląda najwidoczniej sens

„szerszego planu".

Bo w samej rzeczy. Chodzi tu o

„szerszy plan".

⁂

Turcja zareagowała na wypadki ostatnie w sposób następujący. Cytuję dosłownie depeszę P. A. T.:

„Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odczytana została deklaracja rządowa w sprawie polityki zagranicznej Turcji. Deklaracja podkreśla, że obecny kryzys światowy, wysuwający jedne narody przeciw drugim i powodujący wymazywanie państw z karty świata zaledwie w ciągu kilku dni, oraz głębokie zmiany co chwila w sytuacji międzynarodowj, nakłada na Turcję, która stale dawała dowody swego silnego przywiązania do pokoju, *obowiązek niezwykłej czujności*. Polityka zagraniczna Turcji nie ulega żadnym zmianom. Wierna swym przyjaźniom, sojuszom, *danemu słowu* i podpisom, Turcja pragnie z tą samą wiarą zdecydowanie służyć pokojowi. Wobec zamętu międzynarodowgo Turcja utrzymuje i starać się będzie również w przyszłości utrzymywać ze wszystkimi państwami wielkimi czy małymi stosunki przyjazne w atmosferze serdeczności i lojalności. W czasie, gdy idee i interesy przeciwstawiają się sobie tak gwałtownie, żadna ideologia nie stanowi i nie będzie stanowiła dla Turcji czynnika, mogącego skłonić ją do zejścia z drogi pokoju, żaden akt, mogący grozić niebezpieczeństwem dla życia i pomyślności narodu tureckiego, nie wyprowadzi Rządu z równowagi, *chyba, by dobra wola Turcji, jej szczera i przyjazna neutralność wobec wszystkich państw stała się pośrednio czy bezpośrednio przedmiotem usiłowanego naruszenia.*

W końcu deklaracja podkreśla, że Turcja czuwa i *podejmuje zarządzenia, aby zapobiec wydarzeniom, wobec których naród turecki mógłby się ewentualnie znaleźć i z dumą stwierdza, że dzięki swej wielkiej armii, Turcja może uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa i wszelkiej napaści"*.

Tak się złożyło, że *postawa Polski* jest *mniej więcej* podobna, przynajmniej — analogiczna. Trzeba sobie tylko zdać sprawę z jednej prawdy:

wbrew wszelkim zapewnieniom, wbrew wszelkim teoriom *„oś" Berlin — Rzym* stanowi

„blok ideologiczny",

działający i w Hiszpanii, i w Albanii, i w Kłajpedzie, i w Gdańsku, i w Bułgarii i wszędzie indziej według pewnego

„szerszego planu".

Tak to jest. Na to niema żadnej rady. Istnieje *droga jedyna:*

przeciwstawić się „szerszym planom"

na *wszystkich odcinkach.*

⁂

Wniosek pierwszy:

wzmocnić wysiłek na rzecz obrony przeciwlotniczej;

wzmocnić wysiłek na rzecz obrony narodowej.

Niebawem otrzymamy przesłanki dla wniosków następnych.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

PODBÓJ ALBANII.

Największe zainteresowanie prasy budzi dokonany przez Włochy podbój Albanii. Naogół opinia polska jest jednolita w potępieniu nowego gwałtu dokonanego na wolnym narodzie w imię imperialistycznych celów. Leży w tradycji społeczeństwa polskiego, które samo prowadziło 150-letnią walkę o niepodległość — sympatia dla małych narodów, podbijanych i gnębionych przez silniejsze mocarstwa.

Poza „Gazetą Polską", która jasno się nie wypowiada — jeden bodajże „Kurier Poranny" przez podawanie sugestyj prasy włoskiej i przy różnych jej wykrętnych argumentach, usiłuje stworzyć nastrój przyjazny dla aneksji włoskiej.

PRZYCZYNY WŁOSKIEGO NAPADU.

„Czas" w następujący sposób konkretyzuje przyczyny, które powodowały Mussoliniego, że idąc śladem Hitlera — napadł znienacka na Albanię. Mussoliniemu chodzi o panowanie nad morzem Śródziemnym:

W Rzymie twierdzą jednak, że zajęcie Albanii jest dla Włoch nie tylko sukcesem prestiżowym, lecz również militarnym i politycznym. Dzisiaj, gdy flota królewska znajduje się w portach Skutari i Durazzo, a z drugiej strony cieśniny Otronto w odległości 75 zaledwie kilometrów leży ufortyfikowane wybrzeże Puglii, z tak potężnymi portami, jak Brindisi, czy nie co bardziej na północ Bari, i Italia może na wypadek wojny zamknąć z największą łatwością całe morze Adriatyckie, czyniąc z niego prawdziwe Mare Nostrum. Zdobycie Albanii — to zabezpieczenie całego wschodniego wybrzeża włoskiego przed ewentualnym bombardowaniem w razie ataku floty nieprzyjacielskiej od strony Adriatyku, to wreszcie zaszachowanie Jugosławji, która dziś może być w razie zatargu z Włochami całkowicie odcięta od swych handlowych szlaków śródziemnomorskich. Również stała obecność wojsk włoskich w Albanii nie może pozostać bez wpływu na stanowisko i politykę zagraniczną Belgradu. Dzisiaj po przedłużeniu granicy włosko-jugosłowiańskiej o pełne 600 km. Belgrad będzie zapewne zabiegał o jak najlepsze stosunki z Rzymem, zdając sobie sprawę, że tylko stąd może otrzymać konieczną protekcję przed sąsiadem niemieckim. Z drugiej strony gdyby polityka Belgradu miała być chwiejna, Włochy mają teraz sytuację o wiele mocniejszą, niż w okresie ostrego kryzysu włosko - jugosłowiańskiego z lat 1932 — 1934".

„BAŁKANIZOWANIE" BAŁKANÓW.

Dalej „Czas" przewiduje, że zajęcie Albanii wywrze jeszcze znaczniejszy niż na Jugosławię wpływ na południowe Bałkany:

„Przede wszystkim wyłania się tu sprawa neutralności Grecji, która dotychczas znajduje się pod wpływami Londynu i zobowiązana jest do udzielenia swych baz morskich flocie angielskiej na wypadek wojny na morzu Śródziemnym. Jeśli nawet Italia nie będzie chciała wywierać bezpośredniej presji na Ateny, to łatwo może dzięki swym przyjacielskim stosunkom z Sofią posłużyć się rewizjonizmem bułgarskim, kierując jedynie jego ostrze ku morzu Egiejskiemu. Ten sam atut może okazać się skuteczny wobec Turcji, która podobnie jak Grecja oddała swe bazy morskie Anglii w czasie kryzysu etiopskiego. Tak więc dziś zarysowuje się konkretny i być może realny plan ekspansji włoskiej w dolnych Bałkanach, co może doprowadzić do modyfikacji obecnej równowagi śródziemnomorskiej.

KIJ MA DWA KOŃCE.

W Rzymie panuje radość z powodu okupacji Albanii. Ale ten zabór może się skończyć zupełnie nieoczekiwanie dla Włoch, z czego nie zdają sobie sprawy w Rzymie. Wskazuje na to cytowany artykuł „Czasu":

Pojawienie się obcego ciała na Bałkanach może również doprowadzić do zjednoczenia się wszystkich państw półwyspu w jeden blok zwarty i zdecydowany na przeciwstawienie się wspólnymi siłami grożącemu niebezpieczeństwu. Nerwowa i gwałtowna reakcja opinii jugosłowiańskiej i greckiej jakoś dziwnie uszła uwadze prasy rzymskiej. Jakoś ludzie nie pamiętają, że właśnie w kotle bałkańskim wygotowała się nie tak dawno zmora czteroletniej wielkiej wojny.

Aneksja Albanii, dokonana mimo zbrojnego oporu Achmeda Zogu, może rozdzielić niepowrotnie i tak już odległe Francję i Włochy. Mało kto widzi, o jak wielką stawkę gra Mussolini.

„ALBANIA BĘDZIE SIĘ BRONIĆ DO OSTATKA".

Taką opinię wypowiada korespondent „Expressu Porannego", pisząc z Tirany:

W obronie Albanii staje milion jej obywateli i niepokonana dotychczas przyroda.

Pomimo znacznego postępu i modernizacji zwłaszcza stolicy Albania żyje jeszcze ciągle na poziomie Europy sprzed 100 lat. Brak tu dróg i arterii komunikacyjnych, wysokie dzikie góry i nierzadko półdzikl obywatel przyprawią z pewnością Italię o wielkie ofiary. Albania potrafiła się wyzwolić z 500-letniej niewoli tureckiej i obecnie gotowa jest bronić swych praw. Zaczęła się wielka gra, jednak niebezpieczna, gdyż Bałkan inaczej myśli, czuje i reaguje od reszty Europy.

S—EK.

15-letni oficer Republiki hiszpańskiej

Do Londynu przybyła grupa uchodźców hiszpańskich w liczbie 180 osób, m. in. pułk. Casado, b. min. wojny madryckiej Rady Obrony Narodowej.

Wśród przybyłych znajdują się też: gen. Mennedez, jeden z szefów armii republikańskiej, a z nim jego 15-letni bratanek Antonio, który jako 13-l. chłopiec wstąpił do armii i przez dwa lata walczył na froncie, gdzie dosłużył się rangi porucznika artylerii.

Antonio udał się na front po egzekucji jego ojca przez faszystów w Pampelunie.

Nowy „cud" niemieckiej techniki

W pogoni za wciąż nowymi materiałami zastępczymi wynaleziono ostatnio w Niemczech nowe surowce do wytwarzania materiałów włókienniczych. Surowcami tymi są wapno i węgiel, z których wyrabia się włókno PC.

Prasa hitlerowska rozpisuje się o „materiale przyszłości", a ubrania wyrabiane z tego nowego materiału są już pokazywane na Targach lipskich.

Ta sama prasa zaznacza, iż materiał ten — poza wysoką ceną — ma jeden poważny brak: nie daje się prasować. Przy dotknięciu go gorącym żelazkiem topnieje, słowem — ulatnia się.

Rzeczywiście wynalazek nader praktyczny. Żelazka do prasowania staną się przedmiotami zbędnymi w gospodarstwie domowym i można je będzie przetopić na broń, ubranie zaś z nowego materiału przy większym upale roztopi się i ulotni, a jego właściciel poczuje przyjemny chłodek.

Zespół Młodych
Sekcji Prac. Umysłowych PPS

Dzisiaj, dnia 12 kwietnia r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu świetlicy Pracowników Umysłowych, Rynek Starego Miasta 12

inż. KAZIMIERZ GRONIOWSKI,
major w st. spocz.
wygłosi odczyt na temat:
„WIDOKI PAŃSTW TOTALNYCH W PRZYSZŁEJ WOJNIE".

Po odczycie odbędzie się dyskusja. Wstęp 50 groszy.

Miesiące, które poprzedziły najazd

Próby opanowania Albanii przez faszyzm

Najazd włoski na Albanię był, jak się okazuje, poprzedzony przez próby opanowania tego kraju **drogą propagandy faszystowskiej.**

Ciekawych informacyj na ten temat dostarcza pismo **„Voix Européennes"** („Głosy Europejskie"), wychodzące w Paryżu a poświęcone sprawom Europy południowo wschodniej.

Rząd włoski był ostatnio mocno niezadowolony z króla Ahmeda Zogu, uważając go za niedość uległego nakazom, wychodzącym z Rzymu. Król Zogu i grupa jego zwolenników nie dawali już gwarancji przeprowadzenia **zupełnej faszyzacji Albanii** oraz **bezapelacyjnego opanowania tego kraju przez Włochy.**

Od półtora roku Włochy faszystowskie próbowały stworzyć w Albanii **„ruch ludowy"**, przychylny dla przenikania wpływów włoskich. Mussolini wysłał w tym celu do Albanii swego męża zaufania, który występował w tym kraju pod przezwiskiem „komendanta **Giro**". Jest on generałem brygady armii włoskiej.

Za sprawą „komendanta Giro" powstały w Tiranie, Durazzo, Valonie i innych miejscowościach organizacyjki faszystowskie, a nawet pojawił się kandydat na miejscowego „wodza", hojnie opłacany przez ‚Gira" z oddanych „Girowi" do dyspozycji funduszów. „Wódz" ten działał pod przezwiskiem „Vasila Haralupi".

Akcja „komendanta Giro" nie dała wielkich rezultatów. Lud albański nie miał ochoty oddać się dobrowolnie w faszystowską niewolę, tym mniej, że od dawien dawna troskliwie bronił swej niezawisłości (jeszcze za czasów władzy tureckiej na Bałkanach!). Należy zaznaczyć, że pro-włoska polityka Zogu czyniła go znienawidzonym w oczach ludności i **pod naciskiem tych nastrojów, król zaczął się przeciwstawiać coraz bardziej natrętnym żądaniom z Rzymu.** Doszło nawet do zajść (we wrześniu r. ub.), w czasie których ludność wystąpiła przeciw agentom faszyzmu.

Wreszcie Rząd albański wystąpił z represjami w stosunku do „wodza Haralupi'ego" oraz jego poplecznika Venetiku.

„Komendant Giro" **zmienił wówczas metodę działania.** Przeszedł do akcji bardziej energicznej. Było to zresztą już po ostatnich zaborach hitlerowskich i widocznie pouczenia z Rzymu były naglące. „Giro" przystąpił do organizowania **zamachu stanu** w Albanii. Usiłował przekupić niektórych wyższych urzędników oraz przewódców szczepów albańskich. Wpływowemu **Muratowi Kaloszi** ofiarował podobno **parę milionów lirów** za wywołanie „puczu". Murat odrzucił jednak tę propozycję.

Rząd albański, ostrzeżony o tych zamachach, wystąpił z szeroko zakreślonymi represjami w stosunku do faszystów. Jednocześnie zmobilizował swą armię; niestety jednak — nieliczną (armia stała liczyła 6.000 ludzi).

Rzecz charakterystyczna! Gdy rozeszły się alarmujące wiadomości na temat planów włoskich w stosunku do Albanii, prasa włoska głosiła, że są to plotki, „pozbawione wszelkiej podstawy". Jak widać z powyższego, jawna napaść była następstwem niepowodzenia **prób opanowania Albanii od wewnątrz**, bądź to przez wywołanie „ruchu ludności" za faszyzmem, bądź przez zorganizowanie „puczu" za włoskie pieniądze.

Red. St. Mackiewicz zwolniony

Redaktor naczelny „Słowa" wileńskiego, p. St. Mackiewicz, został zwolniony w Wielką Sobotę z „obozu odosobnienia" w Berezie Kartuskiej.

Red. Mackiewicz wrócił do Wilna.

⁂

W „Słowie" z dn. 11 kwietnia red. St. Mackiewicz zamieścił oświadczenie następujące:

„W dniu 8 kwietnia w Wielką Sobotę zostałem zwolniony z Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Ogłaszam, iż do dnia 24 września b. r. rezygnuję z działalności publicystycznej, dziennikarskiej i politycznej.

W Wilnie pozostaję kilka dni dla uregulowania spraw finansowych pisma, poczym zostanie ogłoszony skład redakcji, który w czasie mej nieobecności pismo prowadzić będzie.

Moim kolegom redakcyjnym, pracownikom „Słowa" oraz czytelnikom i przyjaciołom polecam warsztat umiłowanej pracy dziennikarskiej".

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Berlinie

W kilka dni po próbnych ćwiczeniach obrony przeciwlotniczej w Warszawie odbyły się podobne ćwiczenia w stolicy Niemiec. Oczywiście, jest to tylko przypadkowy zbieg okoliczności i ćwiczenia berlińskie nie miały nic wspólnego z warszawskimi, ani nie były odpowiedzią na nie.

A więc i w Berlinie, jak i w Warszawie trwało pogotowie obronne, były dzienne i nocne alarmy, światła na ulicach i placach oraz w mieszkaniach prywatnych i w lokalach publicznych, były bądź pogaszone, bądź szczelnie zasłonięte, a wreszcie odbyły się naloty „nieprzyjacielskich" eskadr lotniczych. Słowem — wszystko odbyło się jak w Warszawie.

Tylko jedna rzecz odbyła się inaczej niż w Warszawie. Z ciemności skorzystali t. zw. w Niemczech „intelektualiści", to znaczy wszyscy niezadowoleni z panującego ustroju i zasypali miasto oraz udekorowali mury odezwami i napisami, w których wypowiedzieli to, co myślą o władcach „Trzeciej Rzeszy", a czego głośno powiedzieć nie wolno, a w dobrym towarzystwie nie wypada.

Dopiero o świcie Gestapo zauważyła skutki nocnego nalotu nieprzyjacielskiego i rzuciła się na dozorców domowych, którzy jednak po ciemku tyle widzieli, co czujne oko policji.

Nie wiadomo, jaki jest wynik ćwiczeń z punktu widzenia wojskowej obrony Berlina, ale to jest pewne, że władze niemieckie dziś nie mają żadnych wątpliwości co do tego, co sądzą o nich ich poddani.

Zaburzenia na granicy Iranu i Iraku

W księstwie Kuajt (Koweit, u ujścia Szat a-Arab do zatoki Perskiej)zaburzenia przybrały ostatnio charakter jawnego powstania przeciwko księciu Achmadowi al-Dżabri. Większa część ludności księstwa, zwłaszcza kupiectwo, stanowiące najwpływowszą warstwę, składa się z Irakczyków i chętnieby widziała połączenie z Irakiem, nie tylko ze względów uczuciowych, ale i gospodarczych. Dobra księcia Al-Dżabri w południowym Iraku były ostatnio zajęte przez władze bagdadzkie za zaległe podatki. Spowodowało to przerwanie stosunków „dyplomatycznych" i handlowych, co znów odbiło się bardzo ciężko na kupiectwie i w ogóle na całej ludności Kuajtu. Druga część Kuajtezyków składa się z Arabów syryjsko-nadżskich, wśród których prowadzi swą propagandę królestwo Saudskie, bowiem król Abdul-Aziz ibn Sund oddawna już interesuje się wszystkim, co dotyczy Kuajtu. Książę Achmad al Dżabri zdusił ostatnio powstanie przy pomocy Anglików. Wielu znaczniejszych obywateli uciekło do Basry; wszelka działalność w kraju ustała prawie zupełnie.

Księstwo Kuajt składa się z miasta portowego tegoż imienia i rozległych terenów naftowych w jego okolicy. Nic też dziwnego, że okręg ten jest terenem różnych intryg międzynarodowych.

Przemiany i przełomy

Doświadczenia i wnioski

Stosunek sił między państwami demokratycznymi a państwami totalnymi uległ zmianie. Pod względem terytorialnym obszar państw totalnych w Europie został dość znacznie rozszerzony. Czechosłowacja została zalana przez otaczające ją w koło fale faszyzmu i weszła w orbitę wpływów państw totalnych. Hiszpania stała się już całkowicie domeną faszyzmu. Trzeba zdać sobie z tego jasno sprawę, że szala przechyliła się wyraźnie w tę stronę. Nie znaczy to naturalnie, aby naród czeski czy słowacki zaczął w masie inaczej myśleć, aby zatracił się z utratą niepodległości. Nie znaczy to również, aby lud hiszpański pogrzebał całkowicie wszystkie te nadzieje ,które rozbudziła w nim rewolucja i które pogłębił okres demokracji, a bohaterska walka o wolność uświęciła. Ale niemniej pozostaje faktem, że kraje te, ich zasoby i siły pozostają do dyspozycji bloku państw faszystowskich. To jest czynnik realny, z którym należy się liczyć, który należy brać w rachubę. Przecież i w Niemczech i we Włoszech nie brak pragnień wolności i licznych rzesz, które pragnienia te żywią. Ale Hitler i Mussolini trzymają lejce w ręku i decydują zarówno o losie, jak i postępowaniu całych narodów. Czy w razie walki te siły utajone nie wydobędą się na wierzch, czy wybuchną płomieniem irredenty ,a zwłaszcza w jakim momencie to nastąpi, tego przewidzieć nie można. Wiadomo, że nie nastąpi to u wstępu, że w momencie, kiedy próba sił się rozpocznie ,państwa totalne będą rozporządzać wszystkimi zasobami i siłami ,nad którymi rozciąga się ich władza. Byłoby lekkomyślne, gdybyśmy tego nie przewidzieli i nie wzięli pod uwagę.

Państwa totalne wzrosły nie tylko terytorialnie. Spotęgowała się również ich siła militarna. Opanowanie Czechosłowacji równa się opanowaniu i zdobyciu wielkiego arsenału. Jest to zysk, który się liczy podwójnie, gdyż czynniki te mogły być do dyspozycji państw demokratycznych, a są teraz w ręku Niemiec, w ręku bloku totalnego. Również zagarnięcie Hiszpanii ma konsekwencje militarne. Hiszpania jest bowiem krajem wielu ważnych surowców, odgrywających dużą rolę w produkcji wojennej.

Po trzecie wreszcie państwa totalne rozszerzyły zakres swego oddziaływania. Zarówno na morzu Śródziemnym ,jak i na morzu Bałtyckim (Kłajpeda) wpływy ich poważnie wzrosły. Przez zdobycie Czechosłowacji Niemcy sięgnęły głęboko na wschód. Wyraziło się to odrazu w wywarciu nacisku na Rumunię i w osiągnięciu bezpośredniej możności operowania w dalszej grze atutem ukraińskim, a może jeszcze innymi.

Te wszystkie momenty należało podnieść i taktom tym należało odważnie spojrzeć w oczy, gdyż mogą one zaciążyć na przyszłości. Należy jednak równocześnie stwierdzić, że wzrost sił fizycznych, które pozostają do dyspozycji państw totalnych, nie oznacza jednak jeszcze bynajmniej, aby one uzyskały przewagę w tym względzie. Potencjalnie bowiem państwa demokratyczne mają wciąż wyższość, a zagadnienie polega ciągle na tym samym ,to znaczy, czy potrafią w czas i równocześnie siły te uruchomić, czy potrafią przewagę swą wyzyskać.

I dlatego też należy zwrócić uwagę na ważny moment. Państwa totalne odniosły sukcesy terytorialne ,powiększyły swe zasoby militarne, polepszyły swe położenie polityczne w Europie, ale równocześnie poniosły klęskę moralną.

Po pierwsze załamała się podstawa ideowa. Wprawdzie nie wszyscy byli tak naiwni, aby wierzyć zapewnieniom, wykwitającym na ustach dyktatorów, ale nie brak było złudzeń, że uprawiają oni tylko politykę rewindykacji narodowych, że nie są więc groźni dla niepodległości innych narodów. Te złudzenia przestały istnieć. Cele imperialistyczne ujawniły się w całej pełni i stanowią groźne ostrzeżenie dla świata.

Po drugie stało się jasne ponad wszelką wątpliwość, że na prawdziwość jakichkolwiek oświadczeń, gwarancji, deklaracji państw totalnych, choćby były najbardziej uroczyste i sakramentalne, liczyć nie można. Słowa ich okazała się lotne. Historia zna niemało przykładów wycofywania się z zobowiązań, zadziwiania świata swą niewdzięcznością, łamania traktatów. *Bodaj nigdy jednak nie* było tak cynicznego traktowania tych spraw, jak to dzieje się w dobie nam współczesnej. Żaden realny polityk nie może dziś brać pod rachubę języka, którym przemawiają wodzowie krajów totalnych. Kto sparzył się w Monachium, ten już na wszystko będzie dmuchał. Zaufanie zostało bezpowrotnie podważone, wiara zachwiana.

Po trzecie na świecie dokonał się dziś przełom. Ludzkość pragnie gorąco pokoju. Wszystkie ludy wzdrygają się na myśl wojny, zwłaszcza tej współczesnej wojny, która przewyższy wszystko swą okropnością. Pamięć o przeszłości i wyobraźnia przyszłości składają się na ogólne uczucie nienawiści do rzezi narodów. Ale niemniej nastąpiła rzecz ważna. W psychice narodów zamarł „pacyfizm za wszelką cenę". Przełom ten polega na tym, iż zrozumiano powszechnie prawdę bardzo prostą, że życie nie jest więcej warte od wolności. Dawniej rozumowano: — **WSZYSTKO, BYLE NIE WOJNA.** Dziś rozumuje się: **WSZYSTKO, BYLE NIE NIEWOLA.** To zmiana ważna. Od niej może zależeć przyszłość świata. Ludy ogarnia jakaś determinacja. Trudno, mówi dziś przeciętny obywatel, będziemy bronili najdroższych swoich wartości. Człowiek kultury nie chce wojny. Ale jeżeli mu ją narzucają, będzie się bronił z całą energią i wszystkimi dostępnymi mu środkami. A że ten przełom duchowy nastąpił, przełom bardzo trudny, to jest niewątpliwą klęską moralną państw totalnych.

Niemcy popełniły w czasie wojny światowej wiele błędów. Sprowokowały Europę przez podstępne uderzenie na Belgię, ściągnęły na siebie potęgę Stanów Zjednoczonych przez propagowanie nieograniczonej wojny łodziami podwodnymi, liczyły na wojnę błyskawiczną, na gwałtowność swego uderzenia i na to, że państwa zachodnie nie będą w stanie uderzenia tego wytrzymać. Dziś popełniają te same błędy, ale jeszcze w czasie pokoju. Oburzyły świat aneksją Czechosłowacji, mają przeciw sobie opinię Stanów Zjednoczonych, wzbudzają wszędzie strach przed sobą, grożą uderzeniem przygniatającym, lekceważą sobie opór. O Stuartach i Bourbonach, gdy po latach upadku odbudowali swe siły i zaczęli znów stosować politykę, która zgubiła ich przodków, mawiano, że niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Nastąpił upadek drugi i ostateczny. Wskazania, które nam daje historia są jednak ciekawe i pouczające. My wyciągnijmy naukę dla siebie: **obowiązek stawienia nieustępliwego oporu.**

ADAM PRÓCHNIK

Głosy z zagranicy

KOMPARTIA w ZSSR.

W nowym numerze mieńszewickiego „Soc. Wiestnika" znajdujemy ciekawą analizę składu kompartii ZSSR, nowych władz partyjnych, wybranych na 18 zjeździe partii itd. Podajemy tylko wnioski ostateczne.

Analizując skład 18 zjazdu (który niedawno się skończył), stwierdzamy przede wszystkim silny spadek (w porównaniu z poprzednim 17 zjazdem 1934 r.), procentu **starych bolszewików.** Z przed roku 1917 (a więc „nielegalników") było tylko 2,4% delegatów, zaś z roku 1917 — tylko 2,6% delegatów, razem 5% delegatów. Na 17 zjeździe partii w r. 1934 referent mandatowej komisji Jeżow z zadowoleniem stwierdził, że te dwie kategorie dają na zjeździe ponad 40% (!) delegatów. Spadek kolosalny. Świadczy o wielkich **przesunięciach** wewnętrznych w składzie partii.

Istotnie, ogłoszona statystyka składu partii wykazuje, że na 1,6 miliona członków partii wogóle takich członków, którzy wstąpili przed rewolucją 1917 r., jest tylko 0,3%; zaś takich, którzy wstąpili w r. 1917 — 1%. Nie jest to **naturalny** proces (wymierania „starych"). Obliczenia pokazują, że jest to proces sztuczny; to rezultat **„czystek" wśród starych bolszewików.**

Partia jest młoda, w tym znaczeniu, że członkowie, którzy wstąpili do partii po r. 1929, stanowią 70%. To są ci prawdziwi „stalinowcy", ludzie ostatniego 10-lecia stalinowskiej „ery".

Ilu było prawdziwych, **czynnych robotników** na 18 zjeździe? O tym nie mówiono. Bo przeważała **biurokracja** partyjna, sowiecka, zawodowa itd. Uderzała słabość partii wśród **chłopów.** W 95% wszystkich kołchozów (wedle słów Andrejewa) nie ma nawet niższych organizacyjnych jaczejek partyjnych, lecz „komsomolskie" (młodzieżowe). W ten sposób — pisze „Soc. Wiestnik" — partia staje się coraz bardziej organizacją albo biurokracji, albo też **szczytów** klasy robotniczej, oderwanych od mas robotniczych, a tym bardziej od włościaństwa.

Ciekawe także (na podstawie sprawozdań ze zjazdu), kto z „wybitnych" działaczy ostatnio został usunięty? Skończył się **Jeżow;** jeszcze jest „narkomwodem" (transport wodny), ale jego imienia już nie wymieniano lub wymieniano z potępieniem (Beria). Wykończono, jak widać, **Blüchera.** O marszałku **Jegorowie** Woroszyłow powiedział, że to „sprzedajna kanalia"...

Niezupełnie dobrze jest również z G. **Piotrowskim (z Ukrainy),** ze starym **Krzyżanowskim,** przyjacielem Lenina. **Dimitrow** nie wszedł do nowego Centr. Komitetu; w starym coprawda też nie był (ale wówczas, w r. 34, siedział w niemieckim więzieniu. O. **Szmidt,** znany podróżnik, jak się zdaje, także stracił łaski. **Frynowski,** dawniej „działacz" z GPU (za Jagody i Jeżowa), a po tym kierownik floty wojennej, również widocznie się „skończył".

Szybko kończą się ludzie w Z.S.S.R.

NIEWŁAŚCIWE UWAGI.

W hitlerowskim miesięczniku „Nationalsozialistische Monatshefte" (marzec) dr. Krahmer pisze o niemieckich szkołach w Polsce. Rozdziera szaty i gromko ubolewa, *że w Polsce niemieckich szkół jest* skandalicznie mało. Polska statystyka jest fałszywa, powiada. Nawet to, co pisał p. Smogorzewski w ,Gazecie Polskiej" (1937 r.), jest nieprawdą. Prawdą natomiast jest (str. 211), że spośród 125 tys. niemieckich uczniów w Polsce 80 proc. t. j. 103 tys. oddano na pastwę „zdegermanizowania".

Ciekawe „wnioski". Jak do nich dochodzi dr. Krahmer? W ten np. sposób, iż stwierdza, że na Wołyniu (!) szkół niemieckich wogóle nie ma. Tam zaś, gdzie są, duch ich nie jest odpowiedni; często nauczycielami są Polacy lub renegaci. A powinni zapewne być — hitlerowcy...

Otóż ze względów zasadniczych uważamy, że niemieckie dziecko powinno mieć szkołę **niemiecką.** Ale niech p. Krahmer coś opowie nam o **tragedii,** poprostu tragedii **polskiego dziecka w Niemczech hitlerowskich!** Przecie tam **wogóle** polskich szkół **prawie nie ma,** zwłaszcza państwowych!

Ale pp. Krahmerowie tego oczywiście nie widzą!

POLITYKA GOSPODARCZA POLSKI.

W belgijskim miesięczniku „Revue Economique" (Nr. 2) profesor z Królewca, dr. **Seraphin,** poświęca obszerny artykuł „Polityce ekonomicznej Polski". Niestety, nie możemy obszernie streszczać tego artykułu. Autor przedstawia polską politykę gospodarczą dość objektywnie, aczkolwiek podkreśla te „słabe punkty" (str. 257), które wynikają np. ze struktury wielonarodowej Polski. Oświadcza, że polska polityka gospodarcza ma 3 cechy zasadnicze: 1) jest **etatystyczna,** 2) jest **nacjonalistyczna,** 3) stawia sobie cele **socjalne.** „Trzeba przyznać — powiada autor — że Polska osiągnęła **poważne rezultaty".** Prof. Seraphin podkreśla zwłaszcza wytrwałe kierowanie polityki gospodarczej ku **morzu** oraz przesuwanie przemysłu od peryferii (granic) ku centrum państwa (COP). Wskazuje na przeważający drobny charakter przemysłu polskiego. W r. 1937 z 252 tys. przedsiębiorstw wogóle—wielkich było tylko 680, a średnich 28 tys. Autor starannie podkreśla rolę kapitału zagranicznego (43%). Na pierwszym miejscu stoi kapitał francuski. Kapitał niemiecki ostatnio osłabł.

Artykuł d-ra Seraphina ma charakter raczej informacyjny.

K. CZ.

Oryginalny wybraniec ludu

W Antwerpii uzyskał mandat do Izby poselskiej Leo Frenssen, uliczny sprzedawca kawy i, mimo swych 60 lat, doskonały skoczek, biorący przeszkody w wysokości 4 stóp.

Frenssen przeszedł w roku ub. do rady miejskiej, co widocznie zachęciło go do ubiegania się o mandat poselski. Jeździł on też ze swym wózkiem z kawą do swych licznych klientów i agitował za sobą. Jak widać, z pomyślnym skutkiem. A pomagała mu w agitacji nie tyle zapewen kawa, co—hojność i szeroki gest.

Frenssen bowiem nie żałował obietnic i zapowiadał „programowo" swym wyborcom 50 tysięcy zł. dochodu rocznego, 9-miesięczny (!) urlop co roku z bezpłatnym mieszkaniem, światłem i ogrzewaniem.

Frenssen jest też za tym, by Belgia wybudowała miasto tej wielkości, co Londyn.

Oryginał ten nie należy do żadnej partii politycznej. Nie ma on na swym sumieniu „partyjnictwa", ale też żadna partia jeszcze takiej nie uprawiała demagogii.

Czy już kolej na „wyzwolenie" Niemców węgierskich?

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, oświadczył w tych dniach, że Niemcy domagają się praw politycznych dla 650 tysięcy Niemców węgierskich i że Rząd niemiecki spodziewa się, iż Rząd węgierski zaspokoi to żądanie.

Oświadczenie to wywołało na Węgrzech zrozumiałe zdziwienie. Niemcy węgierscy bynajmniej nie mogą się skarżyć na brak praw lub na złe traktowanie ze strony powolnego Berlinowi Rządu węgierskiego. W wystąpieniu Fricka upatrują tedy w Budapeszcie jakgdyby wstęp do „opieki" czy nawet „protektoratu" według znanej modły.

Ale narazie Węgry są Niemcom potrzebne do rozgrywki z Jugosławią i Rumunią. „Wyzwolenie" Niemców węgierskich zaczęłoby się raczej później, po ewentualnej rozprawie z tymi krajami — o ileby oczywiście do tego doszło.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Lekarze i pacjenci

Każdy wie, jak to bywa: jestem chory, idę do lekarza domowego, wyczekuję godziny, właśnie wtedy kiedy mam najmniej czasu, wchodzę do gabinetu gdzie widzę zmęczonego, zniecierpliwionego pana, który bada mnie dość pobieżnie, wypisuje receptę i już dalej — następny. Ani się człowiek nie użalił, nie wygadał, lekarstwo — zwłaszcza jeżeli choroba była błaha — nic nie pomogło; — jednym słowem wychodzę i wymyślam na „Kasę Chorych", powiadam, że wolę już odżałować tych 10 zł. i pójść do lekarza prywatnego.

Tak zapewne, to często prawda, — zwłaszcza obecnie, przy braku samorządu w ubezpieczalniach — ale czy kto pomyślał kiedy, że: lekarz Ubezpieczalni przyjmuje po kilkudziesięciu pacjentów dziennie, z których wielu zawraca mu głowę głupstwami,

że ma mnóstwo wizyt na mieście i często kilka razy w ciągu nocy go budzą,

że jest źle płatny.

Ale że:

kiedy sprawa jest poważna, ma możność skierowania do specjalisty, wysłania do sanatorium, zastosowania skomplikowanego leczenia, które „prywatnie" kosztowałoby setki, że może kazać operować natychmiast, prześwietlić, naświetlić, zastrzyknąć to co potrzeba,

że prywatny lekarz licząc się z kieszenią pacjenta musi częstokroć leczyć gorzej i rezygnować z wielu metod zbyt kosztownych.

Te wszystkie wnioski nasuwają się niezbicie po przeczytaniu niezmiernie interesujących **„Pamiętników lekarzy",** wydanych przez Ubezpieczalnię Społeczną. Te wnioski i wiele innych jeszcze. Rzadko się zdarza czytać książkę o tak bogatej treści, tyle dającą do myślenia. Bo nietylko o lekarzach w niej mowa, ale i o pacjentach, nie tylko o pracownikach, korzystających z ubezpieczeń ale i o pracodawcach, nie tylko o ludziach miasta ale i o chłopach. O wszystkich niemal stanach i zawodach dowiadujemy się czegoś interesującego. Nie wszystkie wychodzą dobrze w tym świetle rzeczywistości.

Głównym terenem działalności lekarzy Ubezpieczalni jest nadewszystko prowincja i wieś. O tragicznych skutkach braku ubezpieczeń na wsi świadczą także dowodnie pamiętniki lekarzy. Powiadam dlatego, że prowincja i wieś są głównym terenem działalności Kasy Chorych, że w większych miastach zawsze istnieje choćby jako tako zorganizowana pomoc lekarska, zawsze jakoś od biedy można się leczyć. Oczywiście ci, którzy mają na to środki, mogą się leczyć pierwszorzędnie. Tymczasem w małych miasteczkach i na wsi, prywatne lecznictwo jest utopią, a jeżeli niema tam lecznictwa społecznego, to właściwie w praktyce niema nic, możliwości sanitarne są na poziomie głuchego barbarzyństwa. Co tu może zrobić prywatny lekarz? Wzywają go najczęściej raz tylko, bo wizyta drogo kosztuje, zwłaszcza jeżeli trzeba jechać daleko furmanką. W pobliżu nie ma apteki, felczera, szpitala. Dziecko z dyfterytem, chory na skręt kiszek, położnica w krwotoku, skazani są na zagładę, gdy nawet wezwą do nich lekarza praktykującego prywatnie. Co taki może poradzić, jeżeli bieda w chałupie a surowica przeciwdyfterytyczna kosztuje dwadzieścia kilka złotych; jeżeli trzeba operować natychmiast, a rodzina nie ma na szpital; jeżeli chorego trzeba mieć pod stałym nadzorem. Wzywają go z reguły niemal w sytuacji beznadziejnej, dla uspokojenia sumienia. Jeżeli jest to czuły człowiek, wyjedzie od chorego z rozpaczą w sercu, jeżeli już otępiał, to mu będzie wszystko jedno i zabierze za wizytę ostatni grosz jaki się jeszcze znajduje w domu.

Lekarz Ubezpieczalni ma jak powiedziałam większe możliwości działania, więcej środków w ręku, a nadewszystko możność nie liczenia się z kieszenią pacjenta. Nie miejmy nadmiernych złudzeń: na ceregiele, na grymasy w błahszych wypadkach nie ma on ani czasu ani możności. Ale tam gdzie chodzi o życie ludzkie, może pomóc naprawdę i tak się też dzieje. Tysiące istnień ludzkich skazanych nieuchronnie na zagładę, ratuje się dzięki niemu i to jest niewątpliwy, imponujący dorobek lecznictwa społecznego.

Skazanych nieuchronnie na zagładę... Tak. Bo nietylko brak pomocy grozi ludziom nieubezpieczonym, ale może w większej jeszcze mierze pomoc niefachowa. Rozmaite babki, znachorzy, szarlatani grasują po wsiach i po małych miasteczkach, obiecując cudowne uleczenia, wyciągając z diabelskim często sprytem ostatnie pieniądze, którychby chory żałował na skuteczne lekarstwo i ekspediując ludzi na tamten świat w przyśpieszonym tempie. Ileż kobiet ginie od poronień robionych brudnym drutem lub szydełkiem przez zbrodnicze specjalistki: nie mające pojęcia nietylko o medycynie, ale prymitywnej czystości. Ileż porodów śmiertelnych! Ileż ran okładanych gliną, łajnem, brudną pajęczyną, wszystkim co może spowodować zakażenie! Jaka potworna śmiertelność wśród dzieci, wadliwie odżywianych, pojonych wódką, okadzanych i „zamawianych" we wszystkich przypadkach chorobowych. Poziom lecznictwa tego typu na wsi nie różni się niczym od praktyk stosowanych w średniowieczu. Zdobycze współczesnej medycyny, zwycięstwo higieny, postępy wiedzy w zapobieganiu chorobom, wszystko to przepływa gdzieś bokiem, poza obrębem wsi i miasteczka, a nierzadko nie dociera do świadomości ludzi nawet w wielkim mieście.

To też lekarze społeczni mają zadanie straszliwie trudne przed sobą. Ich sąd o własnych pacjentach nie wypada, niestety, pochlebnie. Ze słów niejednego z nich bije poprostu beznadziejność. Ciemnota oto najpotężniejszy wróg medycyny. Co poradzić na to, że większość pacjentów uważa, iż doktór już po pierwszej wizycie powinien „odjąć" chorobę? Jak zwalczyć olbrzymi wpływ babek i znachorów? Jak wyperswadować, że czystość i świeże powietrze nie powodują chorób, a nawet leczą? Jak wytłomaczyć, że niesmaczne lekarstwo, czy przykry zabieg mogą być jednak skuteczne? Czy jest jakaś rada na stos potłuczonych butelek przed aptekami Ubezpieczalni, rozbitych tam przez pacjentów, jeżeli lekarstwo nie wyda mu się smaczne? Czy można wytłumaczyć głupiej i zbyt gorliwej matce, że przekarmianie niemowlęcia, nieustanne uspakajanie go piersią kiedy krzyczy (najczęściej z powodu bólu brzucha) może łatwo przyprawić je o śmierć? I tysiąc innych kwestyj, które trzebaby latami tłumaczyć, perswadować, uświadamiać. A czyż lekarz ma na to czas, czy każdy potrafi prowadzić tę działalność wychowawczą? Trzebaby jakiegoś zorganizowanego i planowego oddziaływania, i niewątpliwie Ubezpieczalnia dobrzeby zrobiła gdyby wprowadziła instytucję prelegentów wędrownych, wyrabiających w ubez-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5-EJ)

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w niedzielę dnia 16 kwietnia 1939 r. o godz. 10 r. na placu Domu Związków Zawodowych przy ulicy Wysokiej 45

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

na którym przemawiać będą: imieniem PPS. ttow. Artur Szewczyk, Henryk Wachowicz, Klasowych Zw. Zawodowych — tow. Adam Walczak, Stronnictwa Ludowego— ob. Józef Balcerzak i Stronnictwa Demokratycznego — ob. Jan Palusiński.

Robotników Łodzi wzywa do masowego udziału w Zgromadzeniu

Ł. O. K. R. P. P. S.

Ponure święta robotników firmy „Tkanina"

Kiedy władze położą kres machinacjom przemysłowców?

Kilkakrotnie pisaliśmy o zatargu w spółdzielni tkackiej „Tkanina", mieszczącej się przy ul. Rzgowskiej 26-8. W numerze z dn. 5 kwietnia pisaliśmy:

„Strajk okupacyjny trwa już 3-ci tydzień. Zbliżają się święta. Czy Inspekcja Pracy nie uważa za wskazane interweniować w tym niesłychanym zatargu? Czy nie ma sposobu i środków do zmuszenia przedsiębiorców, którym ogłoszono upadłość", by wypłacili robotnikom ciężko zarobione grosze? Czy można pozwolić, by 200 robotników pozostało przez święta w ponurych i zimnych murach fabrycznych?"

Niestety, wezwanie nasze było głosem wołającego na puszczy. Robotnicy spędzili święta w murach fabrycznych i nadal w nich pozostają, walcząc rozpaczliwie o swe elementarne prawa. Nikt snać nie zainteresował się losem nieszczęsnej masy robotników, zatrudnionych w f-mie „Tkanina", z wyjątkiem naszego pisma, no i — przyznajmy lojalnie — księdza, który przybył w celu poświęcenia stołu świątecznego. Niestety, na stole tym nic prawie nie było...

Opiszmy pokrótce historię f-my „Tkaniny". Właścicielem fabryki jest p. Steigert, który kilka lat temu z nie wiadomo dla jakich powodów — „sprzedał" maszyny i narzędzia fabryczne spółdzielni pod f-mą „Koton", pozostając nadal współwłaścicielem nowej firmy, której drugim właścicielem został niejaki Gerent.

Dnia 1-go sierpnia 1938 r. f-ma „Koton" „odsprzedaje" nowopowstałej f-mie p. n. „Tkanina". Właścicielami nowej f-my są pp.: Steigert, Gerent, Śmigielski, Mittelstaedt, Trzepałkowski i inni. Przez cały czas firma bardzo dobrze prosperuje, pracując bez przerwy na dwie zmiany. Pomimo to wypłaty odbywały się nieregularnie. Wypłacano z opóźnieniem i w ratach.

Dnia 1-go marca r. b. p. Gerent rzekomo usuwa się ze spółki, obejmując kierownicze stanowisko w firmie I. K. Poznański, zaś robotnicy po kilkunastu dniach otrzymują wymówienia. Firma w międzyczasie ogłasza upadłość. Robotnicy nie otrzymują zaległych zarobków. Właściciele są „nieuchwytni". P. Steigert zmienił „nagle" miszkanie i robotnicy nie wiedzą, gdzie go odnaleźć. Robotnicy są zrozpaczeni. Zwracają się do Inspekcji Pracy, ale bez skutku. Syndyk masy upadłości twierdzi, że na razie nie widzi możliwości osiągnięcia większej sumy pieniędzy na wypłatę zarobków robotniczych.

Robotnicy, nie mając innego wyjścia, okupywali fabrykę w celu zabezpieczenia swoich należności. Trzeba zaznaczyć, że na składzie znajduje się dużo gotowego towaru, a również maszyny, należące do p. Steigerta, stanowią wielką wartość.

Od trzech tygodni 200 robotników i robotnic w straszliwych warunkach hygienicznych, o głodzie i chłodzie przebywa na terenie fabryki i nikt nie zajmuje się ich losem.

Gdy ktoś ukradnie komuś chociażby pięć groszy, znajduje się natychmiast odpowiedni paragraf kodeksu karnego, który znajduje zastosowanie wobec „złodzieja". W tym wypadku zaś; gdy pp. Steigert, Gerent i inni przez lata całe wyzyskiwali robotników, zarabiając majątki, i przeprowadzali niezawsze jasne tranzakcje swoją fabryką, by w końcu ogłosić „upadłość"", i oszukać robotników na kilkanaście tysięcy złotych, nie ma żadnej władzy, któraby te niecne machinacje wyzyskiwaczy ukarała i stanęła w obronie oszukanych robotników, którzy przecież domagają się jedynie swoich ciężko zapracowanych zarobków.

Pan Gerent na swojej dobrej posadce w firmie I. K. Poznański śmieje się teraz w kułak z naiwnych robotników, również p. Steigert, właściciel maszyn i urządzeń ukrył się obecnie i podziwia sam siebie, jaki też on „sprytny".

Czyż tego rodzaju postępowanie ujdzie tym panom bezkarnie? Czyż masy robotnicze mają być wydane na pastwę i łup różnych osobników bez skrupułów i sumienia?

Bolączki Miejskie

Dzielnice robotnicze toną w błocie

Zwekslować politykę drogową!

O tym, że Łódź jest jednym z najbardziej zaniedbanych miast w Polsce, wiedzą wszyscy. 650-tysięczne miasto bez wodociągów, bez kanalizacji, bez bruków w ogóle jest nie do pomyślenia w kulturalnym kraju. Szczególniej peryferie — dzielnice zamieszkałe przez ludność robotniczą — są w kompletnym zaniedbaniu. Oto spadek, jaki otrzymaliśmy od komisarzy. W dzielnicach tych nie tylko że nikt nie marzy o wodzie, o kanalizacji, ale ulice są w takim stanie, że ludzie toną w błocie i nie mogą się dostać do swoich domostw. Nie ma chodników, nie ma odwodnienia, cuchnące jeziora wody stoją całymi miesiącami na wiosnę i w jesieni, zamieniając w mękę zamieszkiwanie na takiej ulicy.

Zajrzyjcie na ulicę, zwaną szumnie „Pałacową" lub ul. Staszyca na Marysinie, na ul. ul. Literacką, Tetmajera lub Lenartowicza na Chojnach, na ul. ul. Wolną i Kochanowskiego na Bałutach, nie mówię już o ul. Narodowej koło Żabieńca — a zobaczycie, w jakich warunkach mieszkają ludzie pracy. Bez światła, bez chodnika, choćby szlakowego, toną w mazi gliniastej domki-liliputy, których właściciele często nie mają nic, poza tym bardzo problematycznym dachem nad głową.

Są i inne wypadki: ul. Milionowa. Ulica, na której prawie nikt nie mieszka, lecz są na niej warsztaty pracy. Robotnik nie może dostać się do pracy w tych warsztatach, nie będąc narażony na przejechanie lub skąpanie w błocie. Poza wąską, bo zaledwie 5-metrową gardzielą jezdni, pełnej wyboi i kałuż, nie ma chodnika na tej ulicy. Robotnik idący do pracy po jezdni, bywa najczęściej skąpany w błocie, tryskającym spod kół pojazdów. Płot firmy Scheibler nie pozwala na poszerzenie ulicy!

Aby ulżyć niedoli ludzkiej, potrzebne są bardzo duże środki. Chcąc wybrukować dzisiaj tylko kamieniem polnym niewybrukowane ulice Łodzi, potrzeba około 7—8 milionów złotych. A miasto nie ma na to środków. Był co prawda w Magistracie taki „magik", który chciał zrobić to tanio i próbował zastosować na peryferiach ersatz - nawierzchnie ze szlaki węglowej, — lecz te wystarczyły równo na jeden rok, a dzisiaj są przekleństwem dla mieszkańców tych ulic. W zimie — błoto nie do przebrnięcia, w lecie tumany wszędzie przenikającego czarnego kurzu.

Oto zadanie, które stoi przed nowym, socjalistycznym Zarządem Miasta.

Wiadomości z całej Polski

MONETY Z XVII WIEKU W GLINIANYM CZEREPIE.

Miron Tatiuk w Sokalu natrafił, przy kopaniu ziemi pod budowę, na garnek gliniany, wypełniony drobnymi monetami miedzianymi z czasów Jana Kazimierza. Posterunek Policji Państwowej w Sokalu przesłał monety do konserwatora wojewódzkiego, który wykopaliska przekazał do zbiorów Muzeum Narodowego im. kr. Jana III we Lwowie.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TAKSÓWKI.

W Wielką Sobotę na trasie Zakopane — Kuźnice, pod zdążającą od Kuźnic taksówkę zakopiańską wpadła kobieta, którą okazała się Anna Klaper, lat 65, z Kościelisk.

Po przewiezieniu do szpitala, skutkiem ciężkich obrażeń doznanych w wypadku, Klaperowa zmarła.

Przymrozki wyrządziły szkody w zasiewach

Według informacyj, nadchodzących z poszczególnych powiatów województwa łódzkiego, ostatnie przymrozki wyrządziły pewne szkody w stanie zasiewów, szczególnie jeśli chodzi o zasiewy pszenicy, koniczyny i rzepaku.

Szkody notowane są głównie na gruntach podmokłych, niskich, gdzie wyrosłe już rośliny zostały przez późne przymrozki w końcu marca i początkach kwietnia uszkodzone.

O ile chodzi o mrozy w ciągu zimy, szkody są nieznaczne i odnoszą się przeważnie do zasiewów na gruntach wyżej położonych, gdzie sypki śnieg był zwiewany przez wiatry i brak było pokrywy śnieżnej.

Według szacunku ogólne zasiewy są przerzedzone, o ile chodzi o pszenicę w granicach od 8 do 15% w poszczególnych powiatach. Zasiewy koniczyny uszkodzone zostały w większym stopniu, podobnie jak i zasiewy rzepaku zimowego, gdyż straty dochodzą od 20 do 70%.

Pomyślnie natomiast brzmią raporty ze stanu w sadach. Rozpoczynająca się już wegetacja wskazuje, że kwitnienie drzew jest znacznie lepsze, niż w ub. roku i urodzaj zapowiada się znacznie lepszy. Wysokość zbiorów oczywiście zależna jest od dalszego układania się atmosfery i o ile przymrozki, jakie w okresie kwietnia szczególnie w połowie mają corocznie występują, nie wyrządzą poważniejszych szkód, należy oczekiwać wyjątkowo dużych zbiorów owoców.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

NAJAZD DRUŻYN ZAGRANICZNYCH

W czasie świąt wielkanocnych bawiły w Polsce liczne drużyny zagraniczne walcząc ze zmiennym powodzeniem. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

WĘGIERSKA DRUŻYNA KISPEST NA ŚLĄSKU

Na Śląsku bawiła znana drużyna piłkarska z Budapesztu Kispest. Pierwszego dnia po słabej zresztą grze pokonała ona chorzowski AKS 2:1 (2:0).

Drugiego dnia z mistrzem Polski Ruchem goście ulegli 1:2 (0:1). Ten drugi mecz stał na bardzo wysokim poziomie i wykazał dobrą bardzo formę piłkarzy Ruchu.

BUDAPESZTAŃSKI ELEKTROMOS W KRAKOWIE

Druga drużyna budapesztańska „Elektromos" rozegrała dwa mecze w Krakowie przegrywając pierwszego dnia z Wisłą 0:1 (0:1) i wygrywając drugiego dnia ze słabo grającą Cracovią w identycznym stosunku 1:0 (1:0).

MISTRZ SŁOWACJI WE LWOWIE

Do Lwowa przyjechala mistrzowska drużyna Słowacji „Bratysława".

Pierwsze spotkanie z Pogonią, zakończyło się zwycięstwem drużyny słowackiej 2:1 (0:1). Zaznaczyć należy, że Pogoń pierwszy swój ligowy zespół wystawiła przeciwko Ukrainie na meczu o mistrzostwo Ligi Okręgowej a przeciwko Słowakom z zawodników pierwszej drużyny zagrali tylko Sumara i Schmidt. Drużyna lwowska mimo tak poważnego osłabienia grała wcale dobrze, przez długi okres była w przewadze i mecz przegrała właściwi w ostatniej minucie, gdyż dopiero wtedy padła decydująca o zwycięstwie bramka.

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Bratysławą zakończyło się zwycięstwem lwowian 2:0 (1:0).

AMATORSKI MISTRZ WĘGIER WE LWOWIE I DROHOBYCZU

W pierwszym dniu świąt wielkanocnych Amatorski mistrz Węgier drużyna Sportgyesulete K. R. T. (Budapeszt) rozegrała mecz z Lechią wygrywając 6:1 (3:1).

Drugiego dnia w Drohobyczu Węgry niespodziewanie przegrali z Junakiem 1:2 (1:1).

NIEMIECCY PIŁKARZE ZBOJKOTOWALI POLSKĘ

Zapowiedziany na niedzielę w Poznaniu mecz z „Fortuną" z Duesseldorfu nie doszedł do skutku, ponieważ Niemcy nie przyjechali.

Ligowa Warta rozegrała wobec tego spotkanie towarzyskie z miejscowym zespołem H. C. P., zakończone zwycięstwem Warty 3:1 (2:1).

KLĘSKA PIŁKARZY OKĘCIA W LUBLINIE

W poniedziałek odbył się w Lublinie mecz piłkarski pomiędzy warszawskim Okęciem i mistrzem Lublina WKS Unia. Zwyciężyli piłkarze lubelscy 9:1 (4:1).

GDAŃSKA GEDANIA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ 3:1

W drugi dzień świąt gościła w Warszawie drużyna piłkarska gdańskiej Gedanii. Rozegrała ona mecz z ligową Warszawianką, bijąc ją po nieciekawej walce 3:1 (2:1). Mecz stał na niskim poziomie i z wyjątkiem nielicznych momentów prowadzony był chaotycznie, przyczym gra obu drużyn pozostawiała wiele do życzenia. Warszawianka, która pierwszej połowie wyraźnie górowała, ni wytrzymała meczu kondycyjnie w ostatnim okresie gry już wyraźnie ustępowała przeciwnikowi. Na ogół gdańszczanie grali bardziej agresywnie i z większą ambicją. Mimo to zwycięstwo ich w stosunku 3:1 jest nieco za wysokie.

MARYMONT I. — SARMATA JUNIORZY

Na boisku Marymontu zwyciężyła drużyna Marymontu 3:1 (1:1).

Bramki strzelił Olszewski 3 dla pokonanych prawy łącznik

MARYMONT II. — SKRA FAL.

Na boisku w Falenicy Marymont pokonał gospodarzy 4:1 (2:1).

Bramki strzelił Siedlecki 4, dla pokonanych środk. napastnik 1.

BOKS

NIEMCY POKONAŁY POLSKĘ W MECZU BOKSERSKIM JUNIORÓW.

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Poznaniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie bokserskie 2-ch reprezentacji juniorów Polski i Niemiec. Spotkanie nie wywołało większego zainteresowania i zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4.

Walki były ciekawe i na dobrym poziomie, zwłaszcza w lżejszych wagach. Z Polaków dobrze walczyli Marcinkowski, Marcysiak i Olejnik. Z Niemców podobali się Sonnenberg, Raeschke i Kubiak. Słabą stroną zawodów był brak trzeciego neutralnego sędziego. Wywołało to wiele nieporozumień i wiele protestów.

SKŁAD POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY

Na obozie bokserskim w Poznaniu odbyły się dwie walki eliminacyjne przed mistrzostwami Europy w Dublinie. W pierwszym meczu Jasińskiemu przyznano zwycięstwo nad Rotholcem mimo ogromnej przewagi Rotholca. W drugim spotkaniu Sobkowiak zwyciężył Koziołka.

Na mistrzostwa bokserskie Europy w Dublinie wyjeżdżają definitywnie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Polski Związek Bokserski w ten sposób pozbył się z reprezentacji jednego z najlepszych bokserów polskich Żyda Rotholca. Oczywiście osłabia to nasze szanse w Dublinie, ale co to kogo obchodzi.

Na ostatniej fali

WĘGRZY I PERU WYCOFAŁY SIĘ Z LIGI NARODÓW.

GENEWA. (PAT.). Rząd Węgierski i Peruwiański, jak donosi korespondent Havasa, wycofały się z Ligi Narodów.

MARSZAŁEK PETAIN Z POWROTEM W PARYŻU.

PARYŻ. (PAT.). Marszałek Petain przybył do Paryża. Ambasador Francji w Burgos odbędzie rozmowę z ministrem Bonnetem.

PRZEWÓZ BRONI.

TOKIO. (PAT.). Japońskie władze morskie zatrzymay 10 statków, płynących pod flagą portugalską, podejrzanych, iż dostarczają broń i amunicję chińskim partyzantom.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Sch, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Radio łódzkie

ŚRODA, 12 kwietnia

5.35 Muzyka (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka symfoniczna. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła". O męskich szkołach zawodowych — pogadanka. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 Odczyt wojskowy. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 „Ostrożnie na zakrętach" pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język" audycja. 18.40 Dyskutujmy: „Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemną". W przerwie 19.15 — 19.30 Dialog o miłości — powieść mówiona. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Wśród poetów węgierskich" audycja literacka. 21.50 Koncert solistów. 22.45 „Co chciałbym napisać?" felieton. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

Przy brukowaniu ulic i robotach kanalizacyjnych

znajdą pracę setki robotników

W najbliższym czasie należy się spodziewać rozpoczęcia pełnych robót przy zabrukowywaniu ulic, które dotychczas nie posiadają żadnej nawierzchni. Jak wiadomo, Łódź na ogólną długość ulic, wynoszącą 378 kilometrów, posiada 132 km. 816 metrów ulic w ogóle niezabrukowanych. Plany na rok bieżący obejmują zabrukowanie 10 km. Ustalenie, które ulice będą miały pierwszeństwo przy zabrukowywaniu, odbędzie się przy udziale przedstawicieli zainteresowanych mieszkańców. Zarząd Miejski projektuje odbycie w tym celu konferencyj, które odbędą się niezwłocznie po ustaleniu, jakimi funduszami będzie rozporządzało miasto w roku bieżącym na ten cel.

* * *

Niektóre szczegóły planu porządkowania ulic, sporządzonego przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, przedstawiają się, jak następuje:

Zostaną ulepszone nawierzchnie na ulicach: Głównej, Narutowicza, Piotrkowskiej na odcinku od Pabianickiej do stawów Geyera, na Placu Reymonta oraz na szeregu ulic w dzielnicy bałuckiej. Zostanie również poszerzona ulica Kilińskiego po usunięciu ziemi z pasa, odstąpionego miastu przez Zakłady Scheiblera i Grohmana.

* * *

Liczba robotników, zatrudnionych przy konserwacji bruków, znacznie wzrosła i wynosi obecnie 608 osób.

* * *

Przygotowawcze roboty kanalizacyjne zostały rozpoczęte na kilku odcinkach. Około połowy bieżącego miesiąca roboty te znajdą się w pełnym biegu. Znajdzie przy nich zatrudnienie 400—500 robotników.

W białych pończochach i mundurach partyjnych

paradowali łódzcy hitlerowcy w czasie świąt

Władze administracyjne w związku z coraz liczniejszymi wypadkami występowania obywateli narodowości niemieckiej w specjalnych ubiorach, które ze względu na jednolitość kroju i barwy stanowiły rodzaj umundurowania, obecnie przystąpiły do walki z tymi strojami. Należy zauważyć, że wszystkim innym organizacjom politycznym, zarówno lewicowym, jak i prawicowym polskim zakazano noszenia mundurów partyjnych.

W rezultacie uznano, noszenie kurtek i krótkich spodni przy równoczesnym zastosowaniu białych pończoch jako umundurowanie partyjne i osoby, które pokażą się w tym stroju podlegają karze.

W oksesie świątecznym policja zatrzymała kilkadziesiąt osób za noszenie tego rodzaju mundurów.

W dniu wczorajszym sąd starościński rozpoznał sprawę 24 pociągniętych do odpowiedzialności karnej za noszenie mundurów partii hitlerowskiej.

Wszyscy skazani zostali po 20 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Równocześnie władze wydały ostrzeżenie, że używanie umundurowania partyjnego w formie kurtek i krótkich spodni oraz białych pończoch podlega karze i winni pojawiania się w tym stroju w miejscach publicznych będą zatrzymywani przez organa policyjne i pociągani do odpowiedzialności karnej.

Nieudana wyprawa do raju hitlerowskiego

Na pograniczu niemieckim straż graniczna zatrzymała czworo mieszkańców Łodzi narodowości niemieckiej, którzy nielegalnie przez zieloną granicę usiłowali przedostać się do Niemiec.

Zatrzymanymi okazali się małż. 47-letni Józef i 42-letnia Berta Millerowie, ich córka 11-letnia Erna oraz 43-letni Oskar Stephan, który znajduje się pod zerzutem obrazy Narodu i przeciw któremu toczy się obecnie dochodzenie.

Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Ofiary robotników na rzecz armii

Robotnicy f-my Krymołowski, ul. Sienkiewicza 49, na wniosek delegatów klasowców, postanowili przeznaczyć jednodniowy zarobek na ścigacz.

Robotnicy f-my Rozenblat i Fabrykant (ul. Wierzbowa 48) łącznie z majstrami zebrali zł. 2.003, które przeznaczyli na FON.

Dziś konferencja Komisji

międzyzwiązkowej włókniarzy

W dniu dzisiejszym o godz. 5 p. p. w Domu Zw. Zaw. pod przew. tow. A. Szczerkowskiego odbędzie się konferencja komisji międzyzwiązkowej włókniarzy. Na konferencji omówiony będzie projekt układu zbiorowego dla robotników przemysłu włókienniczego.

Akcja kominiarzy

Na dzień 14 b. m. wyznaczona została konferencja w Inspektoracie Pracy celem omówienia warunków i zawarcia nowej umowy zbiorowej dla pracowników kominiarskich.

Kominiarze domagają się uregulowania warunków pracy, ustalenia norm pracy w poszczególnych rejonach oraz norm płac w poszczególnych kategoriach.

Uwaga Pabianice

Dziś, dnia 12 kwietnia rb o godz. 7 ej wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Bagatela 8 odbędzie się zebranie wyborców Okręgu III i IV w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Główny Komitet Wyborczy PPS. i Kl. Zw. Zaw. wzywa mieszkańców tych Okręgów do licznego udziału w powyższym zebraniu.

Nowa prowokacja hitlerowska

Obraza w czasie zbiórki na FON

W fabryce „Polsko-Francuski Przemysł Jedwabny Bonnet" przy ul. Strzelców Kan. 61 powstał zatarg.

W czasie zbiórki na F. O. N. portierka Berta Proppe wyraziła się obelżywie pod adresem Narodu Polskiego.

Robotnicy powiadomili policję, która wdrożyła przeciw Proppe dochodzenie. Równocześnie cała załoga zwróciła się do administracji z żądaniem usunięcia portierki, oświadczając, że o ile żądanie to nie zostanie uwzględnione podejmą strajk na znak protestu.

Bohaterka dramatu na Bałutach

zwolniona za kaucją 3.000 zł.

Jak już pisaliśmy w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych rozegrała się przed domem Nr. 5 na ul. Kościelnej ponury dramat obyczajowy, w wyniku którego właściciel furgonów mięsnych Didia Kahan został dwukrotnie ranny w klatkę piersiową oraz w rękę.

Stan rannego, który przebywa nadal w szpitalu Poznańskich jest w dalszym ciągu groźny, lekarze jednak mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Zatrzymana i osadzona w areszcie Brandla Ajzykowicz, która usiłowała dokonać zabójstwa Kahana została w dniu wczorajszym przesłuchana przez sędziego śledczego.

W wyniku interwencji Ajzykowicz została zwolniona z więzienia za kaucją w wysokości 3.000 złotych.

Opryszek zrabował chłopcu rower

Onegdaj późnym wieczorem dokonano rabunku na szosie piątkowskiej między Zgierzem a wsią Biała.

Ze wsi Biała w kierunku Zgierza wybrał się na rowerze 14-letni Stanisław Lipowski. W momencie, gdy chłopiec mijał odludny zagajnik, wybiegł zeń jakiś osobnik i zatrzymał go. Następnie uderzył kilkakrotnie pięścią w głowę chłopca ogłuszając go, po czym zrabował rower i odjechał na nim w kierunku Zgierza.

Lipowski wrόciwszy do przytomności udał się na posterunek policji i złożył zameldowanie.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie.

Czytajcie Łodzianina

Smutna przygoda poznańskiego kupca

Okradł go po libacji przygodny kompan

7 marca br. Franciszek Jaśkowiak kupiec z Poznania, bawił w Łodzi celem załatwienia interesów handlowych. Wieczorem zabawiał się w restauracji, po czym wyszedł mocno już podchmielony na ulicę.

Tu natknął się na 38-letniego Tadeusza Walenczaka, który udając, że jest również podchmielony nakłonił Jaśkowiaka, by udał się z nim do innej restauracji, gdzie będą mogli znaleźć towarzystwo damskie.

W nocy gdy obaj wracali dorożką, Walenczak korzystając z tego, że Jaśkowiak wskutek nadużycia alkoholu zasnął w dorożce, wyciągnął przygodnemu kompanowi portfel zawierający 150 zł. w gotówce weksle i różne dokumenty oraz zegarek wartości 100 zł. po czym ulotnił się.

Na skutek skargi poszkodowanego Walenczaka odszukano. Sąd Grodzki w Łodzi skazał pomysłowego złodziejaszka na 2 lata więzienia.

Sąsiedzi rozprawili się z awanturnikiem

który wskutek ciężkich ran zmarł w szpitalu

Na posesji przy ul. Urok 3 miała miejsce krwawa awantura, w wyniku której został wielokrotnie ranny lokator tegoż domu 32-letni Józef Libner.

Libner w dniu 8 kwietnia br. wszczął awanturę z sąsiadką Marianną Kisiel, którą zepchnął ze schodów tak że upadła i doznała złamania nogi oraz innych ciężkich obrażeń ciała.

Ponieważ tego rodzaju awantury Libnera były na porządku dziennym i sprzykrzyły się już sąsiadom, postanowili raz wreszcie z tym skończyć.

Krewniacy poszkodowanej uchwalili rozprawić się z Libnerem, co dało hasło do zbiorowego wystąpienia. Krewni Kisielowej i sąsiedzi natarli na Libnera i poranili go tak, że padł nieprzytomny pod razami.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Libnera 21 ran kłutych i ciętych na całym ciele.

Rannego po nałożeniu opatrunków przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie wkrótce zmarł na skutek odniesionych obrażeń cielesnych.

Powiadomiona o krwawym samosądzie policja zarządziła dochodzenie, przy czym zatrzymani zostali podejrzani o udział, jednak ze względu na dochodzenie nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Szczęśliwe ocalenie chłopca z pod kół tramwaju

Przy Al. Kościuszki 9 zdarzył się wypadek tramwajowy, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności zakończył się bez śmiertelnego wyniku.

Przebiegając przez tor tramwajowy 4-letni Moszek Trajbach (Wólczańska 27) wpadł wprost pod koła tramwaju Nr. 17. Motorowy nie zdołał zahamować tramwaju i chłopiec dostał się pod koła, gdy motorniczy zahamował nie można było wagonu ruszyć w obawie o dalsze następstwa.

Po półgodzinie pogotowie uniosło wagon i malca wydobyto wprawdzie kompletnie wyczerpanego, jednak z nieznacznymi zewnętrznymi obrażeniami ciała. Szczęśliwe ocalenie malec zawdzięcza motorowemu, który zatrzymał wagon w porę.

Utrzymanie rodziny z 4 osób wynosi dziennie zł. 4.75

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbyło się posiedzenie komisji dla ustalenia kosztów utrzymania.

Komisja po szczegółowym zbadaniu przedstawionego materiału statystycznego ustaliła, że w marcu br. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, składającej się z 4-ch osób wynosiły zł. 4,75 dziennie i nie uległy żadnej zmianie w porównaniu z lutym b. roku.

Notowano nowe jedynie zmiany cen. Tak więc zniżkowały ceny masła, jaj, mięsa, gdy natomiast notowano nieznaczny wzrost cen chleba, mąki pszennej, kaszy jęczmiennej. oraz ziemniaków, tych ostatnich w wyższym nieco stosunku.

W wirze wielkiego miasta

Dwa zamachy samobójcze

W zamiarze samobójczym zażył w dniu wczorajszym większej ilości jodyny 33 letni Józef Piasecki, tkacz, zam. przy ul. Żwirki 14.

Do desperata wezwano karetkę pogotowia Czerwonego Krzyża, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł do szpitala Ubezpieczalni w stanie osłabionym.

Przyczyna zamachu samobójczego nie została ustalona.

* * *

Nocy ubiegłej usiłował pozbawić się życia przez przecięcie sobie żył u rąk 22-letni Kazimierz Czapliński, zam. przy ul. Łąkowej 12.

Wezwano pogotowie ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża.

W stanie bardzo osłabionym przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Wypadek przy pracy

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w fabryce firmy S. Rozenblatt przy ul. Żwirki 36.

20-letni Janusz Kitarek, uległ zgnieceniu nogi.

Lekarz P. C. K. przewiózł robotnika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Rowerzysta przejechał dziewczynkę

Na ul. Solnej 5 rowerzysta najechał na przechodzącą przez jezdnię 8-letnią Gołdę Wojcher (Solna 5).

Wskutek wypadku dziewczynka odniosła złamanie kości obu nóg i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

Nieostrożnego cyklistę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Nieostrożny rowerzysta

Na ul. Rzgowskiej uległ wypadkowi rowerzysta 29-letni Kazimierz Bielecki, zam. przy ul. Konopnickiej 31.

Bielecki jadąc z dużą szybkością, w czasie wymijania wozu, wywrócił się i wpadł na kamień przydrożny odnosząc obrażenia czaszki i złamanie prawej ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

Nagły zgon przy kolacji

We wsi Rokicie gminy Bruss w powiecie łódzkim zam. w domu przy ul. Anny 5.

47-letnia Maria Spicer, podczas spożywania kolacji zasłabła nagle i padła bez przytomności na podłogę.

Nim przybyło pogotowie ratunkowe kobieta zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy przy policji powiatowej w Łodzi.

Pokąsany przez psa

Na ulicy Brzezińskiej pokąsany został przez psa 14-letni Marian Bartkowski zam. przy ul. Brzezińskiej 59 i odniósł rany szarpane obu pośladków.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Bójki

Na ul. Zielonej 7 (Rokicie) zamieszkała pod tymże adresem Genowefa Głuszczyńska została w czasie bójki ranna tępym narzędziem i odniosła rany tłuczone głowy i twarzy.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

* * *

Na ul. Odyńca 13 w czasie bójki został poraniony 48-letni Józef Badowski, odnosząc rany tłuczone i cięte głowy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Najechanie

Na ul. Rzgowskiej została najechana przez samochód w czasie przechodzenia przez jezdnię 49-letnia Fajga Lasman zam. przy ul. Nowozarzewskiej nr. 5.

Lasmanowa odniosła obrażenia ogólne ciała i po opatrzeniu przewieziona została do domu.

Zamach samobójczy

22-letni Kazimierz Czapliński w mieszkaniu własnym przy ul. Łąkowej 12 w celach samobójczych przeciął sobie żyły u rąk brzytwą jak również skaleczył sobie krtań powierzchownie.

Desperata opatrzyło pogotowie pozostawiając w stanie osłabionym na miejscu.

Krwawy spór o parkan graniczny

We wsi Lgota gm. Konary pow. radomszczańskiego na tle sporu granicznego Jan Dobrakowski zabił swego stryjecznego brata Jacentego Dworakowskiego i zranił jego matkę Jadwigę.

Jan Dobrakowski miał z Jacentym zatarg o granicę. Gdy Jacenty przystąpił do stawiania parkanu na spornej granicy Jan nadbiegł ze szpadlem i potężnym ciosem w głowę powalił Jacentego, rozbijając mu czaszkę.

Matka rannego Jadwiga usiłowała podnieść syna. lecz Jan Dobrakowski i ją uderzył szpadlem po rękach łamiąc jej lewe przedramię.

Jacenty Dobrakowski wskutek odniesionych obrażeń zmarł wkrótce, zaś jego matkę przewieziono do szpitala.

Jana Dobrakowskiego policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.